

Czaplinek  
Drawsko Pom.  
Kalisz Pom.  
Ostrowice  
Wierzchowo  
Złocieniec

# pojezierza tygodnik drawskiego

GAZETA POWIATOWA Nr 9 (21) Rok II 5.03.04 Cena 2,00 zł (w tym 7% VAT) ISSN 1731-5646

Rozmowa z Pawłem Jaworskim, prezesem Sądu Rejonowego w Drawsku Pom. **Str. 6**

**ŁATKĘ MOŻNA PRZYPIĄĆ  
KAŻDEJ GRUPIE  
ZAWODOWEJ**



Bohaterska akcja w Czaplinku

## URATOWALI ŻYCIE 2 MŁODYCH LUDZI

(CZAPLINEK) O mały włos nie doszło do ogromnej tragedii w Czaplinku, nad Jeziorem Drawskim. Pogoda, jak wiadomo, jest obecnie zdradliwa. Słońce, mróz, wiatr, odwilż. Trudno przewidzieć, co może się stać.

W dniu 27 lutego, w miniony piątek, ok. godz. 16.00 doszło do groźnego wydarzenia z udziałem trzech dziewczynek, w wieku ok. 8 lat. Dziewczynki te, młode mieszkanki Czaplinka, bawiły się na lodzie, na jeziorze. Łódź załamała się w pewnym momencie pod ciężarem dzieci. Dwie dziewczynki wpadły do jeziora. Trzecia z dziewczynek utrzymała się na powierzchni i o własnych siłach wy dostała się na brzeg. **Str. 5**

## CHCĄ POMAGAĆ, SĄ OFIARNI

Uroczystość Strażaków Ochotników w Złociencu



(ZŁOCIENIEC) W sobotę, 21 lutego o godzinie 16.00 w Złociencu syrena miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej wszem i wobec obwieściła, że na długo przed samym faktem ogłaszane uroczystości właśnie się rozpoczęły. **Str. 16,17**

reklama

**IACS Dopłaty  
Bezpośrednie**

Profesjonalne pomiary powierzchni pól mobilnym rejestratorem GPS z korekcją DGPS EGNOS. Mapy pól i zestawienia do wypełnienia wniosku. *Atrakcyjne ceny!*

Nasze usługi-Twoje korzyści

**AGRO  
technology**

ul. Okopowa 14/5  
73-150 Łobez  
tel/fax (091) 39 75 138  
tel. 0 509 142 520  
www.agrotechnology.pl  
tel. 0 509 142 519

## Fałszywe banknoty znów w akcji

(CZAPLINEK) Jak już informowaliśmy, co jakiś czas dochodzą do nas informacje, na podstawie których można wysnuć wniosek, że na terenie powiatu istnieje grono ludzi zainteresowanych okradaniem i oszukiwaniem innych, poprzez wprowadzanie do obiegu fałszywych banknotów. **Str. 3**

## NIE CIERPIĘ RUTYNY

- Jak dziś pan ocenia pracę w urzędzie w Czaplinku?

- To dla mnie zupełnie nowe wyzwanie. Wcześniej nie funkcjonowałem w ramach samorządu. Kiedy wcześniej przyglądałem się pracy urzędu z boku uważałem, że pewne sprawy można załatwić szybciej, bez mała w trybie natychmiastowym. Otworzyły mi się jednak oczy. Muszę powiedzieć, że praca jest ciekawa, ale nie jest tak łatwo w samorządzie jak np. w firmie. Najbardziej chyba uciążliwą



pracą dla samorządowca są różne ograniczenia. Czasami jest to pchanie kamienia pod górę. Wydaje się, że jest już ok., a po chwili trzeba zaczynać od nowa. Generalnie nie narzekam, bo dużo jest tutaj takich spraw, gdzie nie da się pościć w rutynę. **Str. 12**

reklama

## GAŚNICE

- remonty
- konserwacja
- naprawa
- ładowanie butli co2 (migomat, piwo)

**Badanie hydrantów  
wewnętrznych**

"PREWEN-POŻ"  
Drawsko Pom., Ul. Akacja 4  
tel./fax (094) 36 351 41  
tel.kom. 0603 586 807

reklama

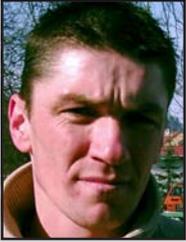
**OKNA I DRZWI  
DRZWI WEW. I ZEW.  
PARAPETY WEW. I ZEW.**

**GENY PRODUCENTA!  
SZYBKI TERMIN REALIZACJI!**

F.H.U. "KOMFORT"  
Miroslaw Misjura  
Drawsko Pom., ul. Kupiecka 16  
tel./fax (094) 363 61 72, 0606 122 987



## Co sądzimy na temat 40 dni postu?



**Tomasz Furmanek z Łobza**

- Jestem protestantem. Uważam, że post 40 dniowy jest niebiblijny. Chrystus pościł wprawdzie przez 40 dni, ale On nie jadł i nie pił. Ja na przykład jeżeli robię sobie post, to nic nie jem, ani nie piję. Znam osobę, dziewczynę ze Szczecina, która naprawdę przez 40 dni nic nie jadła, ani nie piła. Dla mnie ten obecny post nie ma żadnego znaczenia. Przez protestantów jest praktykowane tylko to co jest w Biblii, natomiast tam nie ma takiego postu. Post oznacza według nas – niejeść, nie pić plus modlitwa, wtedy to ma znaczenie, wtedy to będzie post, taki jak miał Jezus Chrystus. Mam korzenie katolickie, ale traktuję to w kategoriach tradycji. Z wyboru i świadomie zostałem protestantem.



**Aneta Jakubowska ze Świdwina**

- Jestem osobą wierzącą, ale teraz mniej praktykującą. Teraz są troszeczkę inne czasy, inne życie, człowiek jest bardziej zabiegany, zajęty domem, pracą, rodziną itd. Ale ogólnie dobrze, że jest te 40 dni postu i cieszy fakt, jeżeli ludzie tego przestrzegają. To zależy oczywiście od wiary, która jest indywidualna w każdym człowieku. Jeżeli chcemy wierzyć i pościć - to jest sprawa indywidualna, wedle uznania. W mojej rodzinie, w której się wychowałam jest ta tradycja. Staramy się jednak pamiętać o poście, czy w ogóle o świątach, i w miarę możliwości tego przestrzegać. Wiemy, że jest ten okres 40 dni postu i staramy się żyć po prostu w tym czasie inaczej.



**Stanisław Kowalczyk z Grabowa**

- Była u mnie w rodzinie taka tradycja. Post jest wtedy, jeżeli nie ma nic do jedzenia. Obecnie księża też nie postują. Mówię, pościmy wtedy, jak nie mamy co jeść. Jeżeli człowiek ciężko pracuje, to musi zjeść konkretnie. Konia też, jeżeli wysła pan do pracy, ciężko ładując na wóz, musi pannakarmić, bo bez pożywienia zwierzę nie pójdzie. Oczywiście, kto siedzi w domu, to może sobie sucharka zjeść, mleczka sobie wypić. Generalnie przeciw świętom nie jestem i obchodzę je, trzymam tradycję też, przykładowo na Wigilię zawsze jest karp, jest zawsze 12 potraw.

Z drugiej strony



**Wiesław Małysek**

Wiecie, co to jest "ZONK!". To hasło z beznadziejnego programu (zapomniałem nazwy; a tele-show zszedł z anteny Polsatu). "Zonk!" pojawiał się wtedy, gdy biorący udział w tymże programie nie potrafił udzielić odpowiedzi np. na pytanie: "Jaki gatunek wierzby owocuje kislelem o smaku gruszki?"

Ostatnio facet, który prowadził wspomniany program z klakierami w tle (klakier to osoba siedząca na widowni, wydająca z siebie "auuuueeeauuuuee!", kiedy jej się powie, żeby wydać z siebie okrzyk; osoba taka klaszcze ponadto, oczywiście nie za darmo – każdy taki, co klaszcze np. w "Zonku!" dostaje 40 zł), a więc ten facet przeniósł się do programu "Chwila prawdy". W tymże programie można wygrać samochód. Najpierw trzeba jednak jakoś się powyglądać – włożyć na szcztokę do zamiatania podłogi i wyrecytować z pamięci 15 wers, z VII Księgi "Pana Tadeusza", na przykład; albo rozpoznać – jak w ostatnią niedzielę – w którym odcinku Tytus (to taka socjalistyczna małpa, razem z Tomkiem i A' Tomkiem konkurowała z Kapitanem Żbikiem i "Stawką większą niż życie"), więc – w którym odcinku komiksu Tytus był kowbojem, i na której stronie.

## Miller, dawaj gruszki!

# CHWILA PRAWDY czyli "ZONK!"

"Chwilę prawdy" oglądałem od jakiegoś czasu. Nie to, że lubię takie programy. Od jakiegoś czasu staram się obejrzeć, jak o samochód, łódzkę, rowerek dla dziecka, stara się normalny Kowalski. I nie mogę obejrzeć. Zawsze wychodzi na to, że do programu trafiają rodziny nienormalne, to znaczy takie, które już mają samochód, mąż ma pracę (np. jest komiwojażerem albo informatykiem), żona jest nauczycielką (albo nie musi robić, bo mąż zarobi tyle, że starczy), dzieci chodzą do prywatnej szkoły, a popołudniami uczą się indywidualnie grać na pianinie (co przecież kosztuje). Rodzina mieszka w piętrowym domu z kominkiem; w weekendy robi wypadki za miasto.

Ile takich rodzin jest w Polsce? Trochę jest, nie przeczę. Jednak większość rodzin to stadła, które utrzymują się z pracy jednej osoby, którym pomaga babcia albo opieka społeczna. Statystycznej większości rodzin nie stać na posyłanie dzieci na prywatne lekcje i weekendowe wypadki za miasto (chyba, że jesienią do lasu po opieńki albo i codziennie – na śmietnik, żeby nazbierać aluminiowych puszek). 3 marca w TVN podano informację, że ponad połowa Polaków żyje na granicy ubóstwa. Tymczasem od roku, może dwóch, tenże TVN wciąż widom tele-kit, że normalna, polska, statystyczna rodzina to rodzina, która nie ma innych problemów, niż przez tydzień trenować wygląpy, żeby wygrać

lepszy samochód. Dlaczego tak się dzieje? Powody są prozaiczne. Jak by to bowiem wyglądało, gdyby "Zonk" (ten co latem prowadzi "Lato z radiem", bo to ten sam facet, co teraz dyryguje "Chwilą kłamstwa") zjechał np. do Gogólczyzna czy Zarańska i powiedział byłemu pracownikowi PGR-u, bezrobotnemu ojcu rodziny (i matce, i dzieciom), że stoją przed szansą wystąpienia w programie "Chwila prawdy". Ojciec (bez obrazy i personalnych wycieczek) poleciałby zaraz do sklepu, nabrał na zeszyt 12 skrzynkę wina, postawił całej wsi, pod zastaw wygranego samochodu, i można by kręcić "Arizona-bis", ale to tak na marginesie.

Prawda z "Chwilą prawdy" jest banalna: do programu wybiera się ludzi przewidywalnych, "estetycznych". Ludzi, których nie trzeba uczyć zachowań przed kamerą, manier etc. Byłym pracownikom PGR zabrano bowiem nie tylko pracę, ograbiono ich wcześniej z możliwości rozwoju – umożliwiając picie wina marki wino; świadomie rozpijając, zamykając w PGR-owskich gettach; wmaiwając, że wizyta "bonanza" do kina to kultura. To jednak inna para kaloszy; na inny tekst.

Przypomniałem sobie – "Zonk" nazywa się Zygmuntem Hajzer (dobrze, że nie Kajzer); a program, gdzie był "Zonk!", nazywał się

## Gość w oś



## Kiedyś nas wszystkich ponumerują

**Marcin Ościłowski**

Usłyszałem ostatnio w radio, że NIK chce, aby każdy wędkarz, który złowił rybkę, później ją opisał, czyli podał jej gatunek, przybliżoną wagę (wg NIK-u wędkarz może wpisać w specjalnym zeszycie wagę "na oko"). Informacja ta spowodowała u mnie małą konsternację.

Odtąd każda rybka miałaby być "zafakturowana".

Pomysł ten jest sprzeczny z głęboko zakorzenionym humorem wędkarskim. Każdy wędkarz przecież opowiadając jaką to piękną sztukę złowił ostatnio, pokazuje rozchylając ramiona – "taaaaka była dłuuuuga" (w rzeczywistości powiększając rozmiar złowionej zdobyczy). Humor ten, (stosowany przez wędkarzy) wywodzi się od jamajskich rybaków, łowiących pierwotnie na bosaka) za pomocą harpuna ośmiornice i buty Amerykanów. Do Polski trafił, kiedy

w naszych jeziorach ryb zaczęło brakować i rybacy łapali tylko katar. Od tej pory każdy wędkarz, który złowił 10 cm płoć – mówił, że długości miała półtora metra, a oko wielkości koła od hulajnogi.

Teraz (dzięki wypowiedzi NIK-u) opowieści takie się skończą. Łatwo będzie przecież zweryfikować, czy ktoś mówił prawdę, czy nie. Wystarczy tylko spojrzeć w "dzienniczek" i sprawdzić, co też ostatnio przykładowy Hipolit złowił.

Jeśli by się tak głębiej nad tym wszystkim zastanowić, przypomina mi się wypowiedź starego mieszkańca Bieszczad, który miał brodę dłuższą niż włosy pod pachami. Filozofował ten brodac bez przerwy. Zapytany przez jednego młodego adepta "poszukiwań prawdy" (pochodzącego z miasta) odparł, że kiedyś nas wszystkich ponumerują. W tym przypadku zaczynają od ryb. Skończą na... Już skończyli przydzielając nam NIP, PESELE i inne trele-morele.

tygodnik  
drawskiego

Gazeta Powiatowa

**Redakcja:** Kazimierz Rynkiewicz - p.o. redaktor naczelny (tel. 0504 531 019); **współpracują:** **Złocieniec:** Tadeusz Nosel, Zbigniew Rogaliński (fotoreporter); **Drawsko:** Marcel Kaźmierowicz (0508274911), Rajmund Jurewicz (0502671701), Zdzisław Janusz Winiarski.

**Redaktor techniczny:** Marcin Ościłowski (tel. 0504391235)

**Reklama:** Marcel Kaźmierowicz (0508274911)

**Adres redakcji:** 78-520 Złocieniec, ul. I Dywizji 8 (internat ZSP). Tel. (094) 367 22 44

wppp1@wp.pl

**Wydawca:** Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: BS Goleniów o/Łobez 93751038-26001919-2703-11

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiuścacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń i listów.*

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik świdwiński”, „tygodnik pojezierza drawskiego” i dwutygodnik lokalny „gmina trzebiatowska”.

**DRUK:** WPPP - Łobez. Tel./fax (091) 39 73 730; Wojciech Bitner.

**Nakład:** 1300 egz.

## Zwiększone dotacje

**(DRAWSKO POM.) Na wnioszek burmistrza miasta i gminy Drawsko Pom., Zbigniewa Ptaka, wprowadzono zmiany w budżecie na 2004 rok. Zwiększyły się bowiem, o kwotę rzędu 461.700 zł, dochody gminy.**

Dzięki tym wpływom, gmina może pozwolić sobie na dofinansowanie niektórych placówek oraz instytucji, a także planów związanych z działalnością kulturalną i społeczną. I tak 10000 zł przeznaczono na zakup instrumentów dla orkiestry dętej, działającej przy Szkole Podstawowej w Drawsku Pom. W dziedzinie ochrony środowiska aż 145 tysięcy złotych przeznaczono na zakup zamiatarki samojezdnej do czyszczenia ulic, placów i chodników; 15 tysięcy złotych przeznaczono na remont świetlic wiejskich w Jankowie i Nętynie. Budżet gminny wspomaga też imprezy planowane na ten rok, które będą organizowane przy współudziale gminy w tym m.in. Jarmark Dra-

howski, Dni Drawska, Dożynki czy Turniej Sołectw, kwotą 80 tysięcy złotych. Dużą sumę, bo 120 tysięcy złotych przeznacza się na przebudowę zadania i konstrukcji nośnej amfiteatru w Parku Chopina. Natomiast 100 tysięcy to kwota, która przekazana zostanie dodatkowo do planu budowy toru i nawierzchni boiska.

Budżet po dokonanych zmianach zamyka się kwotą 28.596.600 zł po stronie dochodów, natomiast po stronie wydatków będzie to kwota rzędu 29.333.910 zł.

mk

### Wierzchowo chce współpracować z organizacjami pozarządowymi

**(WIERZCHOWO)** Podczas ostatniej sesji w gminie Wierzchowo powołano doraźną komisję Rady Gminy Wierzchowo, która zajmie się pracami związanymi z mającą powstać uchwałą w sprawie rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi. Komisja będzie pracować w składzie: Ryszard Borowicz, Mirosław Chwiałkowski, Kazimierz Pajor, Jan Łuczak, Eugeniusz Borszczowski oraz Mirosław Szłapak. Komisja, po przygotowaniu i przedłożeniu wójtowi gminy przygotowanych materiałów, ulegnie rozwiązaniu. (red.)

## Fałszywe banknoty w akcji

**(CZAPLINEK)** Jak już informowaliśmy, co jakiś czas dochodzą do nas informacje, na podstawie których można wysnuć wniosek, że na terenie powiatu istnieje grono ludzi zainteresowanych okradaniem i oszukiwaniem innych, poprzez wprowadzanie do obiegu fałszywych banknotów. Tym razem sytuacja taka zaistniała w Czaplunku. O godz. 15.40 Komisariat Policji w Czaplunku otrzymał zgłoszenie z Banku PKO S.A. w Czaplunku, że w trakcie operacji bankowej przyjmowania wpłaty kasjerka ujawniła fałszywy banknot o nominale 100 euro. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KP w Czaplunku.

Apelujemy, przede wszystkim do instytucji i osób prowadzących działalność, ale nie tylko, o ostrożność i rozważanie przy wszelkiego typu transakcjach finansowych. (red.)

## 145 tysięcy na rozwiązywanie problemów alkoholowych w gminie Drawsko Pom.

**(DRAWSKO POM.)** Przyjęto plan środków na realizację zadań związanych z Gminnym Programem Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2004. Są to zadania własne gminy.

Utrzymanie Gminnego Centrum Profilaktyki kosztuje budżet gminy 46400 zł. Na utrzymanie samego ośrodka GCP przeznaczono: 12000 zł na płace gospodarza GCP; 25000 zł na czynsz, ogrzewanie, energię - jest to największa suma ze wszystkich wydatków, jeżeli chodzi o pieniądze na ten cel; przewidziano też punkt pomocy dla osób uzależnionych, wywiady środowiskowe, badania lekarzy biegłych.

Udzielanie pomocy rodzinom, gdzie mają miejsce problemy alkoholowe, w tym pomoc psychospołeczna i prawna, a także gdzie ma miejsce przemoc w rodzinie to kwoty rzędu 15240 zł. 5200 zł przeznaczone zostanie na płacę gospodarza Klubu Abstynenta "Przystań", 5000 zł na prowadzenie Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego dla Ofiar Przemocy w Rodzinie. W planie przewidziano też udział w debatach, konferencjach, kampaniach, także w ogólnopolskiej akcji "Zachowaj Trzeźwy Umysł".

Będzie prowadzona też działalność informacyjna i edukacyjna dla dzieci i młodzieży, czyli osób szczególnie narażonych na niebezpieczeństwa związane z nadużywaniem alkoholu. Przewiduje się finansowanie świetlic opiekuńczych - w tym przy ul. Gieryskiego oraz przy Gminnym Centrum Profilaktyki. Prowadzona, co cieszy, będzie działalność w szkołach podstawowych, gimnazjum i szkołach ponadgimnazjalnych. Zostaną zorganizowane letnie i zimowe obozy dla dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem, ponadto odbędą się coroczne zawody wędkarskie dla dzieci z rodzin patologicznych oraz m.in. Bieg Trzeźwościowy im. Jana Pawła II i II Rodziny Rajd pod hasłem "Trzeźwość, Sport, Rekreacja". Z łącznej sumy przeznaczonej na powyższe cele, która wynosi 71500 zł, największą wpłynie do kieszeni nauczycieli (opiekunów świetlic) - 42900 zł.

Na pozostałe sprawy w tym m.in. wynagrodzenia członków komisji, prenumeratę czasopism, kontrole sklepów, czy wspieranie instytucji oraz stowarzyszeń wspierających rozwiązywanie problemów alkoholowych przeznaczono łącznie 10260 zł.

Łączna suma wydatków na opisane powyżej cele to 145 tysięcy złotych. (RED.)

### Powstanie Biblioteka Publiczna w Wierzchowie

**(WIERZCHOWO)** Na ostatniej sesji w Wierzchowie podjęto uchwałę w sprawie likwidacji Gminnego Zakładu Kultury, Sportu i Turystyki (z dniem 31 marca) oraz utworzenia Biblioteki Publicznej (z dniem 1 kwietnia) im. Ignacego Solarza. Biblioteka z dniem utworzenia przejmie zasoby biblioteczne oraz majątek likwidowanego ZKSIT w Wierzchowie. Pracownicy likwidowanego ZKSIT, z wyjątkiem dyrektora, zostaną zatrudnieni na stanowiskach administracyjnych i obsługi, oraz w samej bibliotece.

Nadzór nad biblioteką sprawować będzie wójt gminy Wierzchowo. Źródłem finansowania działalności biblioteki są dochody własne oraz dotacje. (red.)

## Nauczyciele na tapecie

**(DRAWSKO POM.)** W gminnych placówkach oświatowych zatrudnionych jest obecnie 159 nauczycieli, którzy pracują na pełnych etatach, natomiast na niepełnych etatach jest zatrudnionych 27. Największą liczbę stanowi tutaj kadra szkół podstawowych, gdzie łącznie zatrudnia się 116 osób, w tym 96 na pełnym etacie. W gimnazjum swoje miejsce znalazło 54 nauczycieli, w tym 47 na pełnym etacie. W przedszkolu natomiast

16 osób, wszystkie na pełnych etatach. Cieszy fakt, iż w kadrze pedagogicznej w drawskiej gminie 143 osoby posiadają wykształcenie wyższe magisterskie, wykształcenie wyższe zawodowe posiadają 22 osoby, kolegium nauczycielskie ukończyło 16 osób, a 5 posiada wykształcenie inne od wyżej wymienionego. Łączna liczba wszystkich nauczycieli w gminie Drawsko Pom. to 186.

77 to liczba nauczycieli, którzy korzystają z możliwości doskonalenia swoich umiejętności, w postaci różnych form, natomiast 20 osób podnosi swoje kwalifikacje na studiach magisterskich, licencjatach, studiach podyplomowych i kursach kwalifikacyjnych.

Na prawidłowe funkcjonowanie obiektów szkolnych przeznaczono 60 etatów. (red.)



**Autoryzowany Dealer KOMANDOR P.H.U. "Viking"**

Oferuje:

**SZAFY POD ZABUDOWĘ, WNĘKI, GARDEROBY, REGAŁY**

Biuro czynne od pon.-pt. 10.00-17.00

Drawsko, ul. Sikorskiego 6 - zapraszamy!

Kontakt: (091) 397 53 43 lub kom. 0509179125

Modernizacja i rozbudowa tartaku w Drawsku Pom.

## Będą nowe miejsca pracy

(DRAWSKO POM.) Jak się dowiedzieliśmy na ostatniej sesji, istnieją przymiarki do rozbudowy i modernizacji jednego z największych zakładów w Drawsku Pom. jakim jest niewątpliwie tartak. Informacja jest o tyle istotna, że wiąże się m.in. ze zwiększeniem liczby miejsc pracy. Liczba osób mających uzyskać dodatkowe zatrudnienie szacowana jest na około 30. Zostanie też wyremontowane ogrodzenie oraz będą rozpoczęte prace mające na celu zmniejszenie hałasu i uciążliwości związanych z funkcjonowaniem. Zakład na planowaną modernizację ma przeznaczyć kwotę rzędu 2 mln zł. (red.)

# Jeszcze jeden dzień

(DRAWSKO POM.) Jeszcze jeden dzień, bo w piątek 5 marca, w Ośrodku Kultury w Drawsku Pom., trwać będą w godz. od 13.00 do 16.00 przesłuchania chętnych do mieszanego chóru, który utworzy młodzież od 15 roku i dorośli mieszkańcy miasta.

Jeżeli liczba chętnych pozwoli, powstanie chór kameralny lub większy. Chór miałby prowadzić mgr sztuki Marek Szemiel, który w latach 1996 – 2000 wspólnie z prof. Hadyną prowadził chór Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca "Śląsk".

Ponadto planuje się również utworzenie dzie-

cięcego lub młodzieżowego zespołu wokalnie – instrumentalnego, instrumentalnego lub kapeli podwórkowej. O tym jednak zdecydują wyniki prowadzonych przesłuchań.

W przesłuchaniach mogą uczestniczyć osoby, które chcą nauczyć się grać na różnych instrumentach klawiszowych, powstaje bowiem Szkoła Muzyki. (red.)

## R-XXI w Wierzchowie

(WIERZCHOWO) Na ostatniej sesji w dniu 26 lutego zapadła decyzja o tym, że gmina Wierzchowo przystępuje do Celowego Związku Gmin R – XXI. Związek ten powstaje w celu wspólnego wykonania zadania efektywnego i ekologicznego zagospodarowania odpadów. Ponadto przyjęto statut tegoż związku. Na przedstawicieli gminy Wierzchowo w Zgromadzeniu Związku – Celowego Związku Gmin R – XXI wyznaczono Jana Szewczyka, wójta gminy Wierzchowo oraz Eugeniusza Borszczowskiego, radnego Rady Gminy Wierzchowo.

Związek ten z pewnością jest szansą na kompleksowe rozwiązania dotyczące gospodarowania odpadami i poprawieniu stanu środowiska w gminach naszego powiatu. Podobne plany omawiane były na sesji w Drawsku Pom., która to gmina jest również zainteresowana działaniami w tej materii. (red.)

## Pieniądze na walkę z alkoholem

(WIERZCHOWO) Na ostatniej sesji w Wierzchowie, 26 lutego, radni ustalili kwoty, jakie przeznaczy gmina na przeciwdziałanie alkoholizmowi. Wysokość planowanych środków na realizację Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w budżecie gminy wynosi na ten rok 30.000 zł.

Pomoc udzielana będzie w ramach grup: opiekuńczo – wychowawczych, terapeutycznych, rozwoju osobowości dla dzieci i młodzieży, rehabilitacyjnych, także poprzez wspieranie osób uzależnionych jak i współuzależnionych.

Prowadzony będzie Rodzinny Punkt Konsultacyjny, na jego potrzeby przeznaczono 6320 zł. Punkt ten ma za zadanie zwiększenie dostępu do usług terapeutycznych dla osób uzależnionych i ich rodzin.

Prowadzona będzie działalność informacyjna oraz edukacyjna w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych, jak i związanych z używaniem narkotyków. Wśród zadań do wykonania znalazły się programy szkolne (dotacja ok. 7000 zł), działanie świetlicy opiekuńczo – wychowawczych (ok. 4400 zł).

Na edukację publiczną przeznaczona jest kwota ok. 1000 zł, przede wszystkim na zakup podręczników, czasopism i pakietów informacyjnych.

Ponad 4000 zł przeznaczona jest m.in. na akcję zimowych ferii "Sami sobie" oraz letni obóz rehabilitacyjny dla dzieci i młodzieży. Ponadto ok. 1500 zł przeznaczone będzie na szkolenie różnych grup zawodowych m.in. nauczycieli czy pielęgniarek. Około 6500 zł zostanie rozdysponowane na cele związane z obsługą programu prowadzonego przez Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, w tym wywiady środowiskowe i wynagrodzenia członków komisji. (red.)

## Uczniowie w liczbach

(DRAWSKO POM.) Na terenie gminy i miasta Drawsko Pom. obecnie funkcjonuje 8 placówek oświatowych. Szkoły podstawowe znajdują się w Drawsku Pom., Gudowie, Mielenku, Nętynie, Suliszewie i Zarańsku. Ponadto jest jeszcze gimnazjum oraz przedszkole w Drawsku Pom.

Do szkół podstawowych uczęszcza 1433 uczniów. Największą liczbę stanowią wychowankowie SP w Drawsku Pom. – 930 młodych osób, na drugim miejscu jest szkoła w Mielenku – 183 wychowanków. Do drawskiego gimnazjum uczęszcza 778 uczniów, natomiast pod skrzydłami przedszkola jest 193.

Trzeba wspomnieć, że we wszystkich szkołach uczniowie mają możliwość korzystania z posiłków. Niestety, tylko w Drawsku Pom. i Mielenku są to obiady i śniadania, gdyż w pozostałych placówkach brak stołówek nie pozwala na wydawanie obiadów. Wydawane są tam tylko śniadania. Łącznie w szkołach podstawowych z dożywiania korzysta 634 uczniów, a w gimnazjum 196.

Na terenie gminy z dojazdów do szkół podstawowych korzysta 302 uczniów, jednak z tej liczby tylko 15 ma do szkoły dalej niż 15 kilometrów. Do gimnazjum dojeżdża 227 uczniów, z czego 52 z nich ma do swojej szkoły dalej niż 10 kilometrów.

Ponadto, gdy nie ma możliwości dojazdu do szkół za pomocą autobusów PKS, dyrektorzy szkół mogą podpisać z rodzicami, którzy dowożą swoje pociechy, indywidualne umowy. (RED.)

reklama

### GABINET BIOENERGOTERAPEUTYCZNY

Przyjmuje Elżbieta Garstecka, dyplomowana bioenergoterapeutka, certyfikat I i II stopnia.  
Wtorki i czwartki w godzinach 16.00 – 18.00.

Pomaga na: wszelkiego rodzaju bóle (kręgosłupa, reumatyczne, migrenowe, menstruacyjne, itp.), epilepsję (padaczkę), prostatę, problemy układu krążenia (nadciśnienie, niedociśnienie, itp.), bezsenność, alergie, astmy, wszelkiego rodzaju guzy, przy problemach psychicznych, depresjach i przy wielu innych dolegliwościach.

KOSZT WIZYTY 30 zł.  
Tel. Kom. 508 211 950  
lub 603 775 878.

ZŁOCIENIEC, UL. KRĘTA 21  
(w pobliżu hurtowni chemicznej)

## Drukarnia w zasięgu ręki

- ☛ wizytówki
- ☛ ulotki reklamowe
- ☛ foldery
- ☛ druki i etykiety
- ☛ skład komputerowy; projekty na życzenie

Drukarnia  
"Wydawnictwa Polska Prasa Pomorska"  
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6  
tel./fax (091) 39 73 730  
e-mail: wppp1@wp.pl

☎ 091/ 39 73 730

# Spadek urodzeń młodych drawszczan

**(DRAWSKO POM.)** Spada drastycznie liczba młodych Polaków, którzy będą uczęszczać do szkół, w tym tych na terenie gminy Drawsko Pom. Da się to odczuć już w najbliższych latach. W 2005 roku liczbę osób, które będą pobierać naukę w SP w Drawsku Pom. określa się na 822, obecnie jest tych osób 930. Podobnie jest w innych gminnych placówkach

oświatowych. I tak, poniżej zestaw liczb uczniów i szkół: SP Gudowo – 61 uczniów obecnie, 2005 rok – 58; SP Mielenka – 183 uczniów, 2005 rok – 163; SP Nętno – 100 uczniów, 2005 rok – 84; SP Suliszewo – 88 uczniów; 2005 rok – 84; SP Zarańsko – 71 uczniów, 2005 rok – 57; Gimnazjum Drawsko Pom. – 778 uczniów, 2005 rok – 739. (red.)

## Zatrważające dane

**(DRAWSKO POM.)** Problem związany z alkoholem, skutkami jego spożywania, tak indywidualnymi, jak i zbiorowymi, istnieje i jest tak stary, jak świat w którym żyjemy. Odkąd sięgam pamięcią, ludzie znali alkohol i korzystali z niego. Niemniej jednak każda społeczność czy społeczeństwo starała się dla własnego dobra ograniczyć negatywne skutki, występujące po jego spożyciu. Długo by się nad tym rozwozić. Myślę, że naszych Czytelników zainteresują dane związane z tym problemem w gminie i mieście Drawsko Pom.

Zwróciłbym szczególną uwagę na fakt, że duży wpływ na ten stan ma bezrobocie panujące w gminie. Co szósty drawszczanin ma związek z tym problemem osobiście lub poprzez członków rodziny. Ponad 40% badanych uważa, że jest to prawdziwy problem społeczny, a alkoholizm zajmuje trzecie miejsce w tej hierarchii. 75% ankietowanych uważa, że osoby pijące alkohol w ich okolicy stanowią zagrożenie dla ich bezpieczeństwa. 85% badanych, a więc olbrzymia większość, oczekuje zdecydowanych działań na poziomie lokalnym i gminnym służącym ograniczeniu skali tego problemu. Piją już praktycznie wszyscy. Tylko 3% (słownie, trzy) uczniów wśród drugich klas szkół ponadgimnazjalnych nie pije alkoholu. Uczniowie nie tylko piją, ale upijają się. Pijany był już co piąty uczeń klasy szóstej, ponad połowa uczniów klasy trzeciej gimnazjum i 79% uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Co trzecią osobą, która poczęstowała młodego człowieka alkoholem, był dorosły. Nie ma też dla młodzieży problemów z nabyciem alkoholu – co piąty uczeń klasy szóstej, 66% uczniów klasy trzeciej gimnazjum i 85% uczniów drugich klas szkoły ponadgimnazjalnej kupowało samodzielnie alkohol.

Co trzeci uczeń III klasy gimnazjum i 59% uczniów klas szkół ponadgimnazjalnych miało kontakt ze środkami odurzającymi (wśród substancji najczęściej wymienianych są: marihuana, amfetamina, grzybki halucynogenne).

W co trzeciej rodzinie używa się wyzwisk, a w co szesnastej dziecko jest bite.

W świetle powyższych liczb, opadają ręce. Mimo wszystko apelujemy, przyjrzyjmy się uważniej naszej młodzieży i jej problemom. (mk.)

## Sprostowanie

**(DRAWSKO POM.)** W ostatnim numerze "tpd" w artykule pt. "Trudne czasy pamięta się przez całe życie" z pani Władysławy Zaremby omyłkowo zrobiliśmy panią W. Tarapę, natomiast pan Lenkiewicz był zesłany do Archangielska, a nie do Mińska. Zainteresowanych przepraszamy! mk

## KOMUNIKAT

**(ZŁOCIENIEC)** Chcą pokazać ludzi tworzących historie Złocieńca. Wydarzenia ważne i mniej ważne. Oficjalne i prywatne. Utrwalone na prywatnych fotografiach. Proszą o udostępnienie zdjęć ze zbiorów prywatnych na wystawę pod tytułem ZDARZYŁO SIĘ WCZORAJ.

Szukają fotografii powstałych w latach 1945–90. Szukają portretów rodzinnych, ślubnych i komunijnych (monideł).

Złocieniecki Ośrodek Kultury. Ulica Połczyńska 6. Telefon: 36 71 455, 36 71 139

## OSTEOPOROZA

**(ZŁOCIENIEC)** Osteoporoza to poważna choroba mogąca doprowadzić do złamań kości u kobiet po pięćdziesiątym roku życia.

Teraz można już skutecznie leczyć osteoporozę, ale najpierw trzeba ją rozpoznać w badaniach densytometrycznych w kierunku osteoporozy, które odbędą się w ZOZ BIAŁY DOM, ZŁOCIENIEC 11 MARCA 2004 ROKU, od godziny 9.00.

Zgłoszenia i zapisy na badania w dniach od 23. 02. 2004 r. w ZOZ BIAŁY DOM, Złocieniec ul. Marszałka Piłsudskiego 17. Koszt badania 15 złotych. Spytaj lekarza o skuteczne leczenie osteoporozy. (N)

## Bohaterska akcja w Czaplunku

# URATOWALI ŻYCIE 2 MŁODYCH LUDZI

**(CZAPLINEK)** O mały włos nie doszło do ogromnej tragedii w Czaplunku, nad Jeziorem Drawskim. Pogoda, jak wiadomo, jest obecnie zdradliwa. Słońce, mróz, wiatr, odwilż. Trudno przewidzieć, co może się stać.

W dniu 27 lutego, w miniony piątek, ok. godz. 16.00 doszło do groźnego wydarzenia z udziałem trzech dziewczynek, w wieku ok. 8 lat. Dziewczynki te, młode mieszkanki Czaplunku, bawiły się na lodzie, na jeziorze. Lód załamał się w pewnym momencie pod ciężarem dzieci. Dwie dziewczynki wpadły do jeziora. Trzecia z dziewczynek utrzymała się na powierzchni i o własnych siłach wydostała się na brzeg.

W tym czasie promenadą wzdłuż jeziora spacerował pan Sebastian Jaroszyński – mieszkaniec Czaplunku. Zaalarmowany przez brata jednej z topiących się dziewczynek rzucił się na pomoc. Panu Sebastianowi udało się wydobyć jedną z dziewczynek z wody i udzielić jej pierwszej pomocy. Po krótkiej reanimacji dziewczynka odzyskała oddech i powoli doszła do siebie. Sebastian Jaroszyński nie wiedział w tym momencie, że pod lodem znajduje się jeszcze jedno dziecko. Na pomoc panu Sebastianowi przybył jeszcze jeden mieszkaniec Czaplunku, pan Dariusz Sujecki. Z pobliskich zabudowań przyniósł on grabie, dzięki którym pan Sebastian wydobyl spod lodu

drugą dziewczynkę. Dziewczynka była w bardzo złym stanie. Pan Jaroszyński z jeszcze jednym przygodnym przychodniem, panem Andrzejem Tuziemiem, udzielił dziecku pierwszej pomocy. Obaj mężczyźni wspólnie reanimowali dziecko, robiąc dziewczynce masaż serca i sztuczne oddychanie. Cała akcja trwała ok. 20–25 minut, zanim dziewczynka zaczęła dawać oznaki życia. Obie dziewczynki zostały przewiezione do Szpitala Powiatowego w Drawsku Pom.

Dzięki ogromnej odwadze, determinacji, dużemu zaangażowaniu trzech mieszkańców Czaplunku, Panom Sebastianowi Jaroszyńskiemu, Dariuszowi Sujeckiemu i Andrzejowi Tuziemiemu udało się uratować topiące się dzieci. Tylko dzięki ich ofiarności i dzielności oraz temu, że znaleźli się w odpowiednim czasie w odpowiednim miejscu dwoje młodych mieszkańców naszego powiatu będzie mogło nadal cieszyć się życiem. Udało się uniknąć potwornej tragedii. Cieszy fakt, iż w Czaplunku znaleźli się ludzie, którzy z poświęceniem i narażeniem własnego życia, potrafili ratować cudze.

My ze swej strony, jako gazeta, składamy wyraz pełnego uznania za akcję wszystkim uczestnikom, a w szczególności Panom Sebastianowi Jaroszyńskiemu, Dariuszowi Sujeckiemu, Andrzejowi Tuziemiemu. (red.)

## KOMUNIKAT

**(ZŁOCIENIEC)** Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Złocieniu pełni dyżur w Biurze Rady Miejskiej przy ulicy Wolności 10 w Złocieniu po każdej sesji przez jedną godzinę.

# Koszmaryn dług szpitala

**(DRAWSKO POM.)** Jak się ostatnio dowiedzieliśmy, jedna z budzących najwięcej kontrowersji placówek w Drawsku Pom., czyli Szpital Powiatowy im. Matki Teresy z Kalkuty, generuje coraz większy dług. Sytuacja ta wzbudza wiele niepokoju, nie tylko wśród samych drawszczan. Dobro takiej placówki powinno leżeć na sercu wszystkim mieszkańcom powiatu. Na dzień dzisiejszy, według naszych informacji dług szpitala wzrósł z 4 do 8 mln zł. Samą wartość szpitala wycenia się na 12 mln zł.

Temat ten jest z pewnością bardzo drażliwy. O długach i "zabawach" wokół polskiej służby zdrowia słyszmy nie od dziś. Z pewnością nie jest to tylko i wyłącz-

nie przyczyna ogólnej sytuacji w Polsce, czy też partac-two zarządzających. Polska służba zdrowia i jej placówki są łakomym kąskiem dla wielu ludzi, którzy wykorzystując wady i niedoróbki demokracji, pragną zaspokoić swoje osobiste ambicje. Trudno bowiem, przy takiej skali tego problemu, sądzić iż wszystko "samo się stało". Brak dobrej woli to główny grzech, według mnie, który kładzie się cieniem na sytuacji nie tylko szpitala w Drawsku Pom. Oprócz, oczywiście, chęci zysku.

Do tematu, ze względu na dużą liczbę sygnałów od Czytelników, powrócimy wkrótce. Myślę, że sporo osób będzie miało w tej sprawie wiele do powiedzenia.

Marcel Kaźmierowicz

## Pomagają uczniom w nauce

(DRAWSKO POM.) Każda placówka oświatowa na terenie gminy Drawsko Pom. prowadzi określone zajęcia z uczniami, którzy mają problemy w nauce. Mowa tutaj o dzieciach z upośledzeniem umysłowym lekkim, umiarkowanym bądź głębokim, a także z dziećmi niedosłyszącymi, niedowidzącymi czy przewlekłe chorymi. Uczniowie ci mają przyznane godziny nauczania indywidualnego, od 6 do 10, w zależności od poziomu nauczania. Chodzi o uczniów, którzy nie mogą uczęszczać do szkoły. Liczba uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi wynosi 260.

Dla tych osób prowadzone są zajęcia dydaktyczno – wychowawcze, dostosowywane są do ich potrzeb programy nauczania, organizowana jest gimnastyka korekcyjna – kompensacyjna, ponadto rodzice i dzieci mają możliwość korzystania z fachowej pomocy logopedów czy psychologów.

Ponadto planowane jest od 1 września 2004 roku utworzenie klasy specjalnej w gimnazjum. Planuje się, że klasa ta będzie liczyć 16 osób. (red.)

## Konkretne dachowanie, ranne dzieci

(KALISZ POM.) W dniu 23 lutego o godz. 15.20 na odcinku drogi krajowej nr 10, między Kaliszem Pom. a Cybowem miało miejsce zdarzenie drogowe. Kierująca samochodem osobowym 30 – letnia kobieta mieszkanka Kalisza Pom. na łuku drogi wpadła w poślizgi zjechała do przydrożnego rowu, doprowadzając do dachowania pojazdu. W jego wyniku obrażenia odnieśli pasażerowie, troje dzieci w wieku od 4 do 6 lat. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KP w Kaliszu Pom.

reklama

**SERWIS RTV**  
Dariusz Wróbel  
Drawsko Pom., Ul. Pocztowa 1  
tel. (094) 363 22 84  
**NAPRAWY U KLIENTA  
W DOMU**  
CZYNNE PN.-PT. W GODZ. 9.00-17.00,  
SOBOTA 10.00-13.00

## Rozmowa z Pawłem Jaworskim, prezesem Sądu Rejonowego w Drawsku Pom.

# ŁATKĘ MOŻNA PRZYPIAĆ KAŻDEJ GRUPIE ZAWODOWEJ

- Obecnie trwa akcja, w której osoby pokrzywdzone przestępstwem mogą zasięgnąć informacji na temat swoich praw. Czemu ona ma służyć?

- Wszyscy uczestnicy postępowania, w tym także pokrzywdzeni, są informowani o uprawnieniach już na etapie postępowania przygotowawczego. Otrzymują informacje pisemnie, w której to zawarte są ich wszystkie uprawnienia oraz pouczenia, jak mogą realizować swoje prawa, oraz jak mogą uczestniczyć w postępowaniu czynnie. Ta akcja ma na celu przybliżenie osobom pokrzywdzonym przestępstwami ich praw. My organizujemy tą akcję na zasadzie takiej, że wytypowani zostali do udzielania porad kuratorzy sądowi oraz aplikant sądowy. W razie potrzeby porad udziela też sędzia zawodowy, gdy taka konieczność zachodzi – mówi Paweł Jaworski.

- Czy udzielanie porad przez sędziego ma miejsce często?

- To jest sytuacja wyjątkowa, gdyż wiemy zasadę, że sędzia zawodowy nie powinien udzielać porad w przypadkach, w których sam będzie brał udział w sprawie, w których sam będzie brał udział w sprawie, w których sam będzie brał udział w sprawie. Może być bowiem posądzony o stronniczość przez np. oskarżonego, który się dowiedział, że sędzia udzielał porady. Ja osobiście uważam, że sędzia nie powinien udzielać takich porad.

- Czyli sama akcja jest skierowana przede wszystkim do osób, które zostały pokrzywdzone przestępstwem?

- Chodzi o osoby, które były pokrzywdzone przestępstwem, a nie realizują swoich uprawnień lub nie zgłosiły tego faktu. Chodzi o to, aby pomóc poszkodowanym zgłosić taki fakt.

- Czy są osoby, które nie orientują, że to co zdarzyło się w ich życiu, jest przestępstwem?

- Tak. Można bowiem taką sytuację rozstrzygnąć, czy jest to przestępstwo, czy też nie. Tutaj przede wszystkim można też pouczyć daną osobę, że takie zachowanie stanowi czyn zabroniony.

Taka akcja miała też miejsce w ubiegłym roku. Obecna akcja jest drugą w historii. We wcześniejszych latach takich akcji nie było. Ja osobiście uważam, że tego typu akcje powinni robić przede wszystkim adwokaci oraz radcowie prawni. Myślę, że także prokuratura, z racji tego, że prokurator jest rzecznikiem interesu publicznego, popiera akty oskarżenia przed sądem, on jest tym organem, który ściga sprawców przestępstw. Natomiast uważam, że sądy powinny w takich akcjach mieć mniejszy udział, aby

wykluczyć zarzuty o stronniczość.

- Czy długo jest pan prezesem sądu?  
- Drugi rok. Można powiedzieć, że akcja zaczęła się wraz z objęciem przez mnie stanowiska prezesa.

- Jakie jest zainteresowanie akcją mieszkańców Drawska Pom. i powiatu?

- Zainteresowanie ludzi jest bardzo duże. Chodzi nie tylko o ten dzień, czy tydzień porad prawnych. Ludzie dzwonią na co dzień, przychodzą po informacje, i my im tych porad udzielamy. Wiadomo, że np. w sprawie rozłożenia grzywny na raty, trzeba to wytłumaczyć. Ludzi dzisiaj często nie stać na adwokata czy radcę. Nikt tych ludzi zresztą tam nie odsyła. Taką rolę w naszej pracy pełni sekretariat, kierowniczka sekretariatu oraz przewodniczący wydziału. Ludzie w związku z tym, że jest bieda, bezrobocie nie są w stanie opłacić adwokatów. Ten problem istnieje na co dzień.

- Czy można powiedzieć, że urząd ma swoje drzwi otwarte w tego typu sprawach?

- Tak. Od tego jesteśmy. Kto ma się tymi ludźmi zająć?

- Czy taka akcja nie wpływa na waszą pracę?

- Trochę utrudnia. Nikt nie ma z tego tytułu wolnego, więc wykonuje czynności związane z tą akcją w ramach pracy. A inne obowiązki też trzeba wykonywać, bo sąd funkcjonuje normalnie. Ludzie przychodzą z różnymi sprawami. Nie tylko są to ofiary przestępstw, ale też osoby, które uczestniczą w procesach cywilnych. Także poruszane są inne kwestie, które nie należą do typu spraw objętych akcją. Nasza praca polega przede wszystkim na pracy z ludźmi. Są różne problemy. Ludzie są czasem zadowoleni, czasem nerwowi, agresywni, mają pretensje do pracowników sądu. Czasem trzeba to niezadowolone rozładować, i wytłumaczyć ludziom sprawy, którymi na co dzień się zajmują, a których do końca nie rozumieją. Trzeba te sprawy przełożyć na język zrozumiały dla człowieka, aby wiedział w czym rzecz. A to wymaga czasu.

- Jak pan ocenia wiedzę lokalnego społeczeństwa na temat prawa, ogólnie mówiąc?

- Trudno mi powiedzieć. Myślę jednak, że wiedza jest niewystarczająca. Wiadomo, że im wyższe wykształcenie ogólne, tym większe rozeznanie. Ci ludzie czerpią wiedzę z mediów, z książek, z różnych publikatorów. Gorzej z ludźmi o niższym wykształceniu.



- Generalnie dzisiejsza otoczka wokół sądów, jeżeli chodzi np. o telewizję publiczną czy prasę, jest nienajlepsza.

- Generalnie otoczka wokół sądów jest negatywna. To widać w publikatorach. Ja uważam, że jest pewne nieporozumienie jeżeli chodzi o pracę sądu. Sąd czy sędzia nie może działać na korzyść czy niekorzyść kogokolwiek. Po prostu musi stosować prawo, które obecnie obowiązuje, w takim kształcie w jakim ono jest. Nie tworzy prawa, ale je stosuje. W każdym procesie są dwie strony, czy będzie to proces cywilny czy też karny. Rzadko jest tak, aby wszystkie strony wychodziły z sądu zadowolone. Wiadomo, że strona niezadowolona będzie podnosiła różne argumenty, uważając dany wyrok za niesprawiedliwy. Trzeba zawsze wysłuchać dwóch stron i ostrożnie ferować wyroki. Tak uważam. Pogoń za sensacją, często oglądana w mediach, jest niezdrowa, gdyż to podważa autorytet sądu czy sędziów. Natomiast nie mówię, że wszyscy sędziowie są jak najbardziej etyczni czy moralni, bo po prostu nie ma takiej gwarancji. To też są ludzie, i to ludzie którzy nie funkcjonują w oderwaniu od społeczeństwa, są jego członkami, nie są z księżycą. Takie negatywne uogólnianie na temat całej grupy zawodowej, jaką są sędziowie, jest krzywdzące dla tych ludzi, którzy ciężko i uczciwie pracują, nie raz po kilkanaście godzin dziennie. O takich faktach się nieustannie nie pisze, dominuje pogoń za sensacją. Łatkę można przypiąć każdej grupie zawodowej.

- Czy dobrze się panu tutaj pracuje?

- Dobrze. Są problemy jak wszędzie, dotyczący m.in. kwestii finansowych, remontu. Problemy są różne i jest ich sporo. Trzeba do tego podchodzić spokojnie, mimo, iż czasami jest ciężko.

- Ile jest pracowników w sądzie na dzień dzisiejszy?

- Na dzień dzisiejszy sędziów jest 11, kuratorów zawodowych jest 6, pracowników obsługi jest 4 oraz 52 pracowników administracyjnych. Mamy do swojej dyspozycji dwa budynki. Swoją właściwością obejmujemy powiat drawski.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marcel Kaźmierowicz

Zakład Kamieniarski "GŁAZ"  
T.J. Drzewieccy  
73-150 Łobez, ul. Niepodległości 47  
tel. (091) 397 42 14  
kom. 0606 921 161  
**Ceny z roku 2003!**  
Oferuje:  
- nagrobki  
- grobowce  
- parapety  
- okładziny schodowe  
- stoły i ławy z granitu  
- płytki granitowe na posadzki  
- inne wyroby na życzenie klienta

**GABINET UROLOGICZNY**  
lek. med. Jerzy Urbanowicz  
specjalista urolog  
Leczenie chorób układu moczowego min:  
- prostaty, infekcji dróg moczowych  
- nietrzymania moczu  
Drawsko Pom., ul Chrobrego 4  
Przychodnia pok.58  
co 2-ga sobota godz. 9.00  
Inf. tel. 3742396 lub 0603935131



## POWIATOWE KRYMINAŁKI

**Zakosił brony (DRAWSKOPOM.)** W dniu 20 lutego przy ul. Starogrodzkiej, 19 – letni mieszkaniec Drawska Pom. dokonał zaboru w celu przywłaszczenia czterech bron rolniczych o wartości 800 zł działając na szkodę 30 – letniej mieszkanki Drawska Pom. Mienie odzyskano. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KPP Drawsko Pom.

**Włamanie do gimnazjum (CZAPLINEK)** W dniu 23 lutego o godz. 22.00 miało miejsce zgłoszenie włamania do Gimnazjum w Czaplunku. Po wybiciu szyby w oknie sprawca dostał się do wnętrza, skąd z klasy muzycznej dokonał kradzieży sprzętu muzycznego o wartości 1809 zł na szkodę w/w szkoły. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KP Czaplunek.

**Napromilowany I (DRAWSKOPOM.)** W dniu 23 lutego o godz. 23.15 w Drawsku Pom. na Placu Gdańskim w trakcie kontroli patrol Policji ujawnił

35 latka, nietrzeźwego (0,9 mg/l), który kierował rowerem. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KPP w Drawsku Pom.

**Kradną łyżki (DRAWSKOPOM.)** W dniu 25 lutego ok. godz. 20.45 przy ul. Starogrodzkiej z terenu posesji dokonano kradzieży mienia w postaci wsięgnika łyżki od koparki typu "Białoruś" i podstawy spawalniczej o łącznej wartości 2000 zł na szkodę Romualda Ż. mieszkańca Drawska Pom. W trakcie pościgu sprawcy zostali zatrzymani przez Policję i mienie odzyskano. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KPP w Drawsku Pom.

**Przerobione numery (ZŁOCIENIEC)** W dniu 25 lutego o godz. 12.00 na podstawie informacji operacyjnej policjanci referatu kryminalnego zabezpieczyli samochód osobowy marki VW Golf z przerobionymi numerami VIN. Samochód ten był własnością 26 letniego mieszkańca powiatu drawskiego i wprowadzony został na polski obszar

celny bez wniesienia wymaganych opłat celnych. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KP Złocieniec.

**Zginął portfel i dokumenty (ZŁOCIENIEC)** W dniu 26 lutego o godz. 12.10 w Złocieniu, przy ul. 5 - go Marca, w sklepie spożywczym, nieznanemu sprawcy wykorzystując nieuwagę mieszkanki Czaplunka dokonał kradzieży portfela z dokumentami oraz pieniędzmi w kwocie 270 zł. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KP Złocieniec.

**Napromilowany II (DRAWSKOPOM.)** W dniu 26 lutego o godz. 20.30 w Drawsku Pom. przy ul. Starogrodzkiej patrol prewencji w trakcie kontroli drogowej ujawnił, że kierujący samochodem osobowym marki Nissan 25 letni mieszkaniec powiatu białogardzkiego znajduje się w stanie nietrzeźwości – 0,95 mg/l. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KPP w Drawsku Pom.

**Uciekli z telefonem (ZŁOCIENIEC)** W dniu 27 lute-



Recznik prasowy policji powiatowej w Drawsku Anna Młynarczyk

go o godz. 18.30 przy ul. I Dywizji Wojska Polskiego trzech nieletni w wieku 17 lat, mieszkańcy Złocienca, pod pretekstem obejrzenia telefonu komórkowego Sony naklonili 15 letniego mieszkańca do wyjęcia go z kieszeni, po czym wyrwali mu telefon i oddalili się z miejsca zdarzenia. Straty oceniono na 290 zł. Postępowanie prowadzi KP w Złocieniu.

**Napromilowany III (ZŁOCIENIEC)** W dniu 27 lutego ok. godz. 8.45 przy ul. Staszica policjanci z Sekcji Ruchu Drogowego KPP Drawsko Pom. ujawnili kierującego ciągnikiem rolniczym 45 letniego mężczyznę, mieszkańca gminy Złocieniec. Znajdował się on w stanie nietrzeźwości - 0,51 mg/l. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KP Złocieniec.

TYGODNIK ŁOBESKI - TYGODNIK ŚWIDWIŃSKI - TYGODNIK POJEZIERZA DRAWSKIEGO - GMINA TRZEBIATOWSKA

# UWAGA

Upzejmie informujemy iż NASZE WYDAWNICTWO przygotowuje regionalne, pełnokolorowe wydanie magazynu o tematyce

## MOTORYZACYJNEJ

Ukaże się on w formie pełnokolorowej wkładki, umieszczonej w naszych gazetach w formacie B3.

Wkładka ukaże się 23 marca w nakładzie 5000 egzemplarzy, na obszarze 4 powiatów: gryfickiego, łobeskiego, drawskiego i świdwińskiego.

### CENNIK REKLAM:

- moduł podstawowy o wymiarze 4x5 cm - 25 zł +VAT
- większe reklamy to wielokrotność podstawowego modułu powiększonego o światło między szpaltami,
- przy zakupie większej powierzchni reklamy oferujemy niższą cenę:
  - cała strona - 650 zł + VAT
  - 1/2 strony - 335 zł + VAT
  - 1/4 strony - 175 zł + VAT

### DANE DO WSPÓŁPRACY:

- ostateczny termin składania zleceń - do 8 marca,
- projekty reklam można przysyłać e-mailem, faksem, na dyskietkach, na płytach cd, lub w uzgodniony sposób
- przyjmujemy reklamy w formatach plików: cdr, jpg, tiff, doc,
- projekt graficzny reklam opracowujemy gratis po dostarczeniu treści

Każda z firm otrzyma 20 egzemplarzy wkładki gratis.

**Wszelkie informacje:**  
TEL./FAX: (0 91) 3973730  
lub 0504 531 019

Najsukuteczniejsza reklama w regionie

# BĄDŹ WIDOCZNY NA RYNKU MOTORYZACYJNYM

## Wspomnienia Antoniego Putresza

# WALCZYŁEM

**Oby dzień 4 marca, podobnie jak Święto Wojska Polskiego, nie stał się następnym dniem oficjeli i innych urzędników; plany są ambitne, ale ... rzeczywistość jest rzeczywistością. Przedstawiam poniżej kombatanta, dzięki któremu i jemu podobnym możemy świętować ten dzień.**

Coraz rzadziej, z takiej okazji jak ta, ludzie którzy walczyli o Polskę, mogą przemówić i przekazać prawdę tamtych czasów. Ich obecność zastępuje się sztafą, matrycą imprez z lat siedemdziesiątych. Występy, przemówienia, program artystyczny, gdzie młodzież deklamuje wiersze i śpiewa pieśni. Tylko w tym świecie ładnych dekoracji brakuje ich – żołnierzy września, Westerplatte, Monte Cassino, Warszawy, Wału Pomorskiego, Berlina. A przecież z takiej okazji jak ta mogliby przyjść do klasy i po ludzku opowiedzieć o swoich przeżyciach młodym, którzy wojnę znają tylko z książek, zaś bohaterami ich sztucznej rzeczywistości są równie sztuczni James Bond, Bruce Lee i Terminator. Tu i teraz mogliby zobaczyć ludzi z krwi i kości, którzy stoczyli niejedną bitwę, którym w oczy zaglądała prawdziwa śmierć, którzy śmierci dotykali, gdy umierali ich koledzy. Oprócz wiedzy mogliby przekazać młodym prawdziwe doświadczenie życia, którego młodzi często nie mają okazji zdobyć siedząc godzinami przed ekranem komputera lub ślęcząc nad książkami. Może gdyby chociaż w ułamku zobaczyli prawdę o ich życiu, o strachu i odwadze, o niesłychanym wysiłku i harcie ducha tego wojennego pokolenia, może umieliby inaczej spojrzeć na swoje małe i przyziemne problemy, które często wydają się im nie do zniesienia. Tym bardziej, że to pokolenie odchodzi, z dnia na dzień tych heroicznych uczestników historii XX wieku jest coraz mniej. Po co nam czytać o nich w książkach, gdy oni żyją jeszcze między nami. Trzeba ich tylko chcieć dostrzec.

Wypełniając tę lukę, przedstawiamy sylwetkę pana **ANTONIEGO PUTRESZA**, którego szlak bojowy wiódł przez tę ziemię i który na tej ziemi osiadł. Pan Antoni urodził się 6 sierpnia 1923 r. w Żelwie, w powiecie wołkowskim – niegdyś Polska, obecnie Białoruś. Jest mieszkańcem Drawska Pomorskiego, oto jego opowieść.

### CZORT WAŻMI POLAKÓW

- Miałem 20 lat, był lipiec 1944 roku. Dowiedzieliśmy się, że powstaje Wojsko Polskie i poszliśmy. Przez różne obozy, z orzełkami zrobionymi z rozbitych messerschmitów i z blachy po konserwach, pociągami i samochodami dojeżdżaliśmy do obozów szkoleniowych, a docierali nie tylko Polacy, dużo też było Białorusinów, którzy przed wojną opowiadali się jako Polacy, chodzili do polskich szkół i powracali do polskości, jak tylko nadarzyła się taka okazja. Przejżdżając przez starą granicę Polski śpiewaliśmy Rotę i inne pieśni patriotyczne. Mijając Stołpcę, Mińsk, Bobrujsk, Żłóbin dojechaliśmy do Żytomierza, gdzie zebrano nas na placu obok "ruskich" koszar, gdzie ćwiczone rekrutów w trybie przyspieszonym. Najpierw przyszedł major radziecki i mocno zaczął agitować nas do wojska ruskiego i dopiero po przekonaniu tegoż, że my chcemy walczyć z

Niemcem pod polską komendą – stwierdził - "czort ważmi Polaków", dał spokój i odszedł. Przyjechaliśmy w południe, a pod wieczór pojawił się gazik wojskowy z pięcioma żołnierzami polskimi – krzyk jaki wydała kilkusetosobna grupa poborowych zagłuszył wszystko – gazik na rękach zaniesiono na środek placu. Przyjechało dwóch lekarzy, oficer liniowy z adiutantem i kierowcą. Po powitaniu zapowiedziano, że dziś tylko kolacja, a jutro od rana komisja lekarska i tak się to odbyło. Następnego dnia dostałem przydział do broni pancernej. Formowano nas w kolumny i oddziały odmaszerowały. My, po dniu marszu, doszliśmy do obozu położonego w lesie w połowie drogi między Żytomierzem a Kijowem. Nowo stworzona kompania nie mając na razie broni ani mundurów intensywnie szkolili się w musztrze; bez mundurów ale często także i bez butów. Z higieną było więc mocno na bakier, bo mycie było w rzece za lasem, a po myciu trzeba było wrócić do obozu, a po dojściu sytuacja była prawie tak sama jak przed myciem. Po tygodniu wymaszerowaliśmy (już w kolumnie wojskowej – stopnie wojskowe z party-



Po lewej Antoni Putresza.

zantki zostały uznane) z obozu szkoleniowego, ponownie przez Żytomierz, do Berdyczowa, gdzie poznaliśmy dowódcę kompanii por. Bolesława Stankiewicza. Następnym etapem podróży do wsi Bryszkowice (pamiętam piękne plantacje chmielu), gdzie zakwaterowaliśmy się w opuszczonych gospodarstwach. Minęła noc, rano przyjechał dowódca pułku major Mikołaj Janczelenko z szefem sztabu i dowiedzieliśmy się, że stanowimy "czwartą gwardyjską tankową kompanię", a tak po polsku - IV Samodzielny Pułk Czołgów Ciężkich. Po tym zapoznaniu przyszło uzbrojenie i umundurowanie letnie, często niekompletne, brakowało albo butów, albo pasów, no i bez... orzełków. Ten brak

nadrobiono najszybciej, zaraz ruszyła masowa produkcja wewnętrzna. Dwa dni trwało zapoznanie z bronią i pozostałym wyposażeniem, po czym zaczęliśmy pełnić służbę wartowniczą, już z bronią, chociaż jeszcze bez amunicji i bez przysięgi. Tak po prawdzie to nie wiemy czego pilnowaliśmy, ale służba nie drużba. W międzyczasie przybyło więcej wojska i zorganizowano pluton żandarmerii, łączności, saperów, a z nas stworzono kompanię fizylierów do ubezpieczenia czołgów na postoju, w marszu i w boju. Po dwóch dniach wyruszyliśmy pieszo do stacji Szepietówka, gdzie po załadowaniu do eszelonów jechaliśmy przez Równę, Kowel, przejechaliśmy rzekę Bug i dotarliśmy do Chełma, a dalej już na nogach doszliśmy do Komołowa Majerackiego. Tutaj zaczęliśmy organizować życie obozowe, zbudowaliśmy ziemianki takie duże, że w jednej mieszkał cały pluton, ale to już było prawdziwe wojsko – mieliśmy mundury (w których przeszliśmy cały szlak bojowy), broń osobistą i czołgi JS – potężne bestie: 46 ton, silnik 500 KM, armata 122 mm, a to był już 24 sierpnia. Codziennie intensywne szkolenia, a w niedzielę do kościoła, często towarzyszyli nam radzieccy oficerowie i nic nikomu się nie działo z tego powodu. W październiku odbyła się przysięga wojskowa i zaraz potem wyjazd – okrężną drogą pod Warszawę. Pod Otwockiem zaczęliśmy słyszeć kanonadę artyleryjską i zaczęły się pojawiać samoloty. W nocy wyładunek i na "gąsienicach" dojechaliśmy do Izabelina i dalej Miłosna (to już był listopad, ale bardzo zimno – mróz i śnieg). W ziemiankach siedzieliśmy przez dwa tygodnie (największy problem to wszy, niestety, nawet jak wieczorem rozwieszaliśmy bieliznę na mrozie to niewiele dawało, pod wieczór te same problemy... wszy). Dalej wyjazd do Białoleki Dworskiej i dalej do Pudów nad Wisłą na linię ogniową – wyjściową. Od ostrzału w nocy widno było jak w dzień. Zaczęły się problemy z żywnością, a jedynym ratunkiem była "tuszonka... amerykańska". Tutaj spędziliśmy Święta Bożego Narodzenia i Nowy 1945 Rok.

### WRESZCIE MOŻNA SIĘ NAJEŚĆ

10 stycznia ruszyła wielka ofensywa – forsowanie Wisły w pobliżu miejscowości Tarnów – Przychówek Magnuszewski. Udało się. 15 stycznia szczęśliwie sforsowaliśmy z ruskimi wojskami pancernymi, po moście pontonowym – był to styk I i II Frontu Białoruskiego. Przed ofensywą styczniową, jak wiadomo, odszedł ze stanowiska gen. Zygmunt Berling - za pomoc udzieloną Powstańcom Warszawskim, sam byłem świadkiem, że w czasie naszego szkolenia w rejonie Komołowa Majerackiego (sierpień 1945) zdarzały się dezercje, a nawet całe oddziały samowolnie odchodziły w rejon walk powstańczych. Bywało, że na polecenie dowództwa urządzano zasadzki na żołnierzy spieszących na pomoc Warszawie - na szczęście nam nie udało się nigdy zatrzymać tychże. Po przeprawie dotarliśmy w rejon Góry Kalwarii.

- Znaleźliśmy się w krajobrazie niesamowitym, stojące na polach ośnieżone i zamarznęte zboża sprawiały widok ponury i straszny – przecież to był styczeń, a na polach wszystko pozostało. Jechaliśmy

drogą, z której nikt nie mógł schodzić, nawet potrzeby fizjologiczne załatwialiśmy na drodze – pobocza były mocno zamknięte, ale na szczęście tego samego dnia dojechaliśmy do Piaseczna, gdzie było cicho i spokojnie, a co ważne – wreszcie po całym



dniu marszu bez jedzenia mogliśmy się najść... chleba i to po całym bochenku. Ludność miasteczka witała nas bardzo serdecznie, zapraszała do domów na poczęstunek – przecież od 5 lat byliśmy pierwszym wyteskniełym polskim wojskiem, które weszło do miasta. Mnie również zaprosiła bardzo sympatyczna rodzina, a co ważne, poza ciepłą strawą otrzymałem także kominiarkę i ciepły szalik, bo trzeba wiedzieć, że nadal mieliśmy

letnie sorty mundurów, a tak po prawdzie to szczątki sortów, właściwie to wszyscy już mieli odzież niemiecką, węgierską, litewską i różnych innych satelitarnych wojsk niemieckich i tylko rogatywki z orzełkami świadczyły o naszej odrębności – przynależności. W Piasecznie dotarliśmy do 17-go i tutaj dowiedzieliśmy się, że ruiny Warszawy są wolne – dzięki temu, że nie zamknięto kotła i pozwolono na szybkie wycofanie niedobitków niemieckich. Dalej - 21 ciężkich czołgów naszego pułku rozpoczęł marsz przez Włochy k/Warszawy, Żyrardów, Sochaczew, na Brześć Kujawski, gdzie po lodzie przejeżdżaliśmy rzeczkę i nie każdemu czołgowi to się udało, ale poziom wody był niski i wszyscy przeprawili się bez strat. Po przeprawie dowódca zarządził odpoczynek w celu przeglądu sprzętu i naprawienia uszkodzeń. Wieczorem ruszamy w kierunku na Radziejów Kujawski, lekko zostaliśmy za kolumną z powodu awarii gąsienicy. Po jej naprawieniu goniliśmy kolumnę, kierowanca zauważył, że na przeprawę czołgową zbudowano wzmocniony most po prawej stronie drogi przez rowy przeciwczołgowe i pojechał prosto na zwyczajny most, który pękł pod ciężarem czołgu – runęliśmy w dół, czołg spadł na wieżyczkę przynajmniej dowódcę mojego plutonu kaprala Iwańczuka. Reszta wyszła z tego żywa, ale mocno poobijana. Zbiorniki z ropą popękały, ciuchy nasiąkły i śmierdziały niesamowicie. Szczęście, że niedaleko były już zabudowania gospodarze i mieszkańcy udzielili nam pomocy, abyśmy mogli wyjść z tych rowów, bo bez ich pomocy nie było na to szansy. Po tym wypadku zostaliśmy kilka dni na wyleczenie swoich popękanych żeber i połamanych obojczyków. Tam też pochowali naszego dowódcę i kolegę. Po rekonwalescencji przyjechała grupa remontowa, obróciła czołg na gąsienice, odpalili i jechał - pułk dopędziliśmy w Bydgoszczy.

### WYSTAWIONY NA OSTRZAŁ

Zaraz po dołączeniu ruszamy już razem w kierunku na mocno umocniony i broniący Mirosławiec, broniący z uwagi na utrzymanie drogi odwrotu dla oddziałów niemieckich wycofujących się z kierunku wschodniego. Z 10 na 11 lutego przełamujemy niemiecką obronę i posuwamy się kawałek drogi, ale Niemcy przygotowali następną linię obrony na linii Studnica – Siennica - Orle i wszelkie natarcia piechoty i czołgów, nawet po mocnym przygotowaniu artyleryjskim, nie przynosiły efektów. Pułk dwukrotnie próbował przełamać obronę, ale

# O POMORZE

bezsukcesyjnie, teren był podmokły, czołgi grzęzły i trudno było je wyciągać. Na tych pozycjach front się zatrzymał i taka sytuacja trwała aż do marca. My przesunęliśmy się w rejon Żabina, Będłina, Laski i tam, pod Borujkiem odbyła się ostatnia szarża naszej kawalerii, a 3 kompania naszego pułku oczyszczała z Niemców lotnisko Mirosławiec. W trójkącie tych miejscowości, w pobliżu masywu leśnego, stała okopana nasza kompania, a niedaleko naszego czołgu urządzono punkt sanitarny w opuszczonym gospodarstwie. W tym czasie miałem niesamowite zdarzenie; około 20 lutego trzy czołgi naszej kompanii podjechały na wzgórze w pobliżu Będłina, a oficer operacyjny naszego pułku wydał mi rozkaz przekazania informacji do jednego z tych stojących na wzniesieniu czołgów, więc idę – rozkaz to..., doszedłem do czołgu szczęśliwie – przekazałem informację (jej treści nie pamiętam) i wracam zadowolony ze wzniesienia, ale Niemcy pozwolili mi wejść, a nie chcieli mi pozwolić zejść – nagle rozpoczęli ostrzał tego terenu, więc szybko schroniłem się w pobliskim gospodarstwie. Nie wchodziłem do domu, tylko przez otwarte wierzaje wpadam do stodoły, widzę – na słomie leży kilku rannych żołnierzy, zatrzymuję się zaraz za wierzajami i słyszę zgrzyt, stuk i przy moich nogach leży dymiący pocisk moździerzowy – zadymił i zgasł, mnie sparaliżowało – nie wybuchł. Nikt się nie ruszył, więc sam wyniosłem niewybuch w krzaki i “skokami” – bo ostrzał trwał – wracam do swoich. Później, po głębokim zastanowieniu, doszedłem do wniosku, że posłużono się mną jako zwiadem do rozpoznania punktów ogniowych nieprzyjaciela, ale na szczęście wszystko dobrze się skończyło. 20 lutego ruszyła do natarcia 4 kompania naszego pułku będąca odwodem, więc jej stan liczebny i wyposażenie od początku działań było nienaruszone. Dostali rozkaz podejścia pod Żabinę i we współdziałaniu z jednym z batalionów II Dywizji Piechoty stojącej pod Będlinem zdobyć przyczółka i przecięcia linii kolejowej Złocieńiec – Choszczno. Niestety atak się załamał, bo z okolicznych wzniesień na nasze czołgi spłynęły niemieckie “pantery” i “tygrysy” oraz działa samobieżne i zdusiły ten atak tak doszczętnie, że nikt nie wrócił do pułku – czołgi zniszczone, a fizylierów wybito lub wzięto do niewoli, czyli ten zwiad ogniowy przed wielką ofensywą marcową się nie udał.

## ZŁOCIENIEC NIE TKNIĘTY

Mineło kilka dni i 1 marca ruszyliśmy w kierunku Będłina wspierając atak II Dywizji Piechoty. Po przełamaniu niemieckiej obrony poszliśmy przez Wierzchowo, Osiek Drawski (w czasie przejazdu ktoś chyba celowo wypędził owce pod gasienice czołgów, które nie mając gdzie uciekać gięły miażdżone przez stalowe kołosy). Z 5 na 6 marca przejechalśmy przez nietknięte działaniami wojennymi Złocieńiec – sforsowaliśmy rzekę Drawę na ulicy Staszica (most był wysadzony) i zatrzymaliśmy się w Siecinie – było czysto i cicho. Po drodze napotykalśmy często skończonych ludzi, niemieckich uciekinierów jadących furmankami w jedną, bądź w drugą stronę. Po krótkim postoju jedziemy dalej na Gawroniec, Rycerzewo, Rycerzewko, Brzeźnicę, Kluczków. Między tymi ostatnimi miejscowościami napotykałyśmy opuszczone przez Niemców pojazdy: ciężarówkę, dwa motory i osobowego opla. Dowódca pułku wydaje rozkaz mi i jeszcze jednemu

fizylierowi – pilnowania pojazdów, a czołgi odjeżdżają. Zaczyna się zmierzch, oglądamy pojazdy, po naradzie ja siadam w ciężarówce, a kolega w osobowym. Zaczyna padać śnieg, ciemno ale widzimy, że z lasu wychodzą postacie, patrzymy – Wehrmacht, na szczęście poszli kilkanaście metrów od nas, ale za chwilę zza zakrętu wyjeżdżają trzy obładowane niemieckie zaprzęgi konne z asystą wojskową, mijają nas spokojnie, my nie zaczepiamy ich, a oni nas. Z oddali od strony Kluczkowa dochodzą odgłosy zażartej walki, jaką toczy nasze wojsko z 10 brygadą SS, która próbuje uciekać na północny zachód. Nie wiemy dokładnie co się dzieje, ale sytuacja staje się niebezpieczna, myślimy – jak Niemcy złączą tędy “spacerować” tak często jak dotychczas, to w końcu dojdzie do konfrontacji, a nas tylko dwóch z pepeskami, a ich zawsze kilkunastu. Po krótkiej naradzie pozostawiamy pojazdy i cofamy się w kierunku Brzeźnicy, w której jest polskie wojsko. Po drodze, przy odnodze na Lasocin napotykamy te niemieckie furmanki, które nas wcześniej mijają i znów nikt na nikogo nie reaguje – nas dwóch to nie zaczynamy, ich dziesięciu, ale strzelanina też im nie na rękę. Po przyjeździe do wsi zameldowaliśmy, że opodal wsi jest niemiecki oddział, wracamy wzmocnieni i krótko, po oddaniu kilku strzałów w górę Niemcy się poddają. Rano wracamy do pilnowanych pojazdów i za chwilę pojawiają się żołnierze z naszego pułku. Docieramy do szkoły w Kluczkowie, gdzie była koncentracja pułku. Po uzupełnieniu zaopatrzenia i usunięciu uszkodzeń ruszamy na Kołobrzeg.

## ZNOWU PRZEŻYŁEM

Pod Kołobrzegiem byliśmy 11 marca i zajęliśmy pozycje na zachodnim skraju miasta. Następnego dnia nacieramy z kierunku Zieleniewo, na koszarę przy ulicy Jedności Narodowej, ale niestety bruk się kończy i kończy się natarcie (utknęliśmy dokładnie jak husaria pod Żółtymi Wodami) i trzeba było pod gęstym ostrzałem wyciągać nasze czołgi z grzęzawiska – robiliśmy jakieś szopy, komórki i układamy drogi odwrotu dla każdego czołgu z osobna, trwa to kilka godzin – jesteśmy wykończeni. Odwrot, szerokim łukiem objeżdżamy Kołobrzeg i zaczynamy od strony Koszalin, nacieramy w kierunku na parowozownię, walki ciężkie, masa gniazd oporu, snajperów i ciężki ostrzał z bunkrów od morza i z okrętów, każdy ruch trzeba wykonywać jak najniżej przy ziemi, ale udaje się.

W ciężkich bojach zdobywamy parowozownię, a w jej podziemiach lokuje się sztab wszystkich jednostek biorących udział w zdobywaniu miasta. Zostają jako ochrona sztabu, tam też widziałem ppor. Emilię Gierczak – sławną dowódczynię kompanii fizylierek. W trakcie rozpozna-

nia został ciężko postrzelony dowódca mojego czołgu por. Tarasow. Wraz z dwoma innymi żołnierzami poszliśmy przetransportować go do punktu sanitarnego. Dotarliśmy do niego szczęśliwie, ale w drodze powrotnej przy przechodzeniu przez dziurę w murze wybuchł pocisk moździerzowy ponownie raniąc oficera i jednego z eskortujących – odstawiamy ich razem do punktu sanitarnego. Dalej atakowaliśmy w kierunku Bazylki i pocisk z naszego czołgu rozwalił ułożone tam gniazdo karabinu maszynowego. Walki trwały już kilka dni, zmęczenie niesamowite, miałem taki przypadek, że siadłem pod betonowymi schodami w jednym z domów, aby się zdrzemnąć, a jak się obudziłem to dom się już dopalał – szczęście znów przeżyłem!

## NAD BAŁTYKIEM

18 marca doszliśmy wreszcie do brzegu w pobliżu Pomnika Zaślubin. Pułk dokonał zaślubin z morzem – tak jak każda jednostka biorąca udział w wyzwoleniu Kołobrzegu i jeszcze tego samego dnia wyjechaliśmy w kierunku Gryfic. Wyjeżdżając patrzyłem na miasto, a widok był straszny – tylko kikut dopalających się domów i snujący się ponad tym wszystkim gryzący i śmierdzący wszystkim co można sobie wyobrazić sino-czarny dym. Na lizanie ran dotarliśmy do Retnowa, gdzie dostaliśmy uzupełnienie stanu osobowego, ale wcześniej, zaraz po przyjeździe ogłoszono zbiórkę kompanii fizylierek i kilkunastu z nas wraz z miejscowym policjantem (z



Rynek w Jarocinie

biało-czerwoną opaską) udało się do ochrony elektrowni, której groziło wysadzenie. Stanowiska obserwacyjne umiejscowiliśmy na tamie i rzeczywiście, udało nam się udaremnić wysadzenie i znaleźć dywersantów, w tym dwóch esesmanów, którzy w bunkrze mieli zgromadzone wszystko, co do wysadzenia elektrowni było potrzebne. W Retnowie spędziliśmy Wielkanoc i stamtąd wyjechaliśmy na forsowanie Odry. Dotarliśmy do Gozdowic k. Siekier, gdzie najpierw nastąpił ostrzał artyleryjski, w którym braliśmy udział (wtedy sam poczułem, że ziemia może ruszać się pod stopami), a następnie zjechaliśmy do przeprawy jako pierwsi, zjechał mój czołg i samochód sztabowy, odbiliśmy od brzegu i nagle nad nami pojawiły się trzy sztuki; zrzuciły bomby, ale niezbyt celnie (na szczęście) i tylko nas zachwiało, a wóz sztabowy omal się nie zsunął do wody. Dotarliśmy do drugiego brzegu zrytego tak, że nie można było iść prosto, a tylko zygawkami, aby nie wpaść w jakiś lej, tak doszliśmy do koryta Starej Odry, gdzie zostaliśmy przy wałach, a czołgi poszły do natarcia bez zabezpieczenia piechoty, bo teren był równy jak stół, a chodziło o tempo natarcia. Przez to straty były duże, ale żaden czołg nie spłonął, tylko doznały licznych uszkodzeń, które wyłączyły je z walki na jeden bądź dwa dni. Zdobyliśmy miasto Brit-

zen, a Niemcy rozpoczęli ostrzał z ciężkiej artylerii, nie było się gdzie schować – jedynie pod czołgi, co też uczyniliśmy.

## ŁABA I DO DOMU

Dojechaliśmy dalej do autostrady na Berlin, w którego zdobywaniu nie braliśmy udziału, ale przejeżdżaliśmy przez przedmieścia kierując się na Oranienburg, Bernau i 5 maja dojechaliśmy nad Łabę. Po drodze mając pełno przepraw przez kanały i potyczki ogniowe z Niemcami, minęliśmy obóz lotników angielskich, ale bezpośrednio nie wkroczyliśmy do niego – z rozkazu dowództwa wyższego. Po dojeździe do Łaby otrzymaliśmy rozkaz, że pułk nie podlega już działaniom bojowym i można było się umyć i pójść na piwo, bo wszystko w miejscowości było czynne, łącznie z piwiarnią.

Od Łaby odsunęły nas wojska radzieckie, bo Polacy często jak szli oglądać sprzęt amerykański, to już nie wracali. Po kilku dniach przesunięto nas w rejon Berlina, gdzie organizowaliśmy kasyno dla oficerów i podoficerów, ale w trakcie budowy dostaliśmy rozkaz przeniesienia nad Odrę, a to był już czerwiec. Nad Odrą przebywaliśmy do pierwszych dni lipca i zaczęto znowu nas intensywnie szkolić; musztra, strzelanie itd. itp. I poszła fama, że mają nas przenieść na front japoński, ale na szczęście przeszliśmy tylko Odrę i zatrzymaliśmy się. Otrzymałem zadanie pilnowania przed szabrownikami jednej z wiosek k. Gorzowa Wlkp. – Dłusko Gyfińskie. Tam byłem do września, kiedy zaczęli przyjeżdżać repatrianci. Wróciłem do pułku, który przebywał w Jarocinie i służyłem w nim do 1947 roku. Zostałem zdemobilizowany i przyjechałem najpierw do Czaplina, gdzie była już moja rodzina, a za niecałe dwa tygodnie stawiałem się do dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku, skąd skierowano mnie do Nadleśnictwa Rzeczennica i jednocześnie na kurs do ośrodka szkoleniowego w Warcinie, który ukończyłem we wrześniu 1948 roku i już w październiku zostałem skierowany do Nadleśnictwa Złocieńiec i objąłem leśnictwo otrzymując stopień p.o. leśniczego i oczywiście opiekę nad lasami od Złocieńca do Janikowa.

W leśnictwie pracowałem do 1 stycznia 1985 roku. W trakcie pracy ukończyłem zaocznie technikum leśne w 1956 roku i 2-letnie studium zarządzania i kierownictwa.

Z okresu walk o Polskę otrzymałem szereg odznaczeń: dwukrotnie Brązowy Medal Zasłużony Na Polu Chwały, medale za Warszawę, Wał Pomorski, Odrę i Nysę, Za Zwycięstwo i Wolność, Za Udział w Walkach o Berlin, 3 medale radzieckie. Do dzisiaj mieszkam w Drawsku Pomorskim i przyglądam się z zainteresowaniem “intensywnemu” rozwojowi naszych terenów.

Wysłuchałem i spisałem te przeżycia celem ich przedstawienia czytelnikom. Kombatanci to nie tylko “słupki” stojące na różnych uroczystościach, a ludzie z krwi i kości i mogą dużo przekazać dzieciom i młodzieży w bezpośredniej rozmowie i nie należy Ich wstydliwie pomijać, ale należy przybliżyć takie postawy życia młodym, dla których nie wiadomo jakie koleje życia los szykuje.

Rajmund Jurewicz

**Premier Leszek Miller przysłał do Bobrowa na licytację wieczne pióro, Jerzy Puchalski, rysownik z Warszawy, kilka rysunków**

**(ZŁOCIENIEC). Codzienny widok, i to w całej Polsce, elegancko ubranej pani z pieskiem na trawniku blokowiska oddającym się swym porannym czynnościom, to norma. Pani do tego bywa ubrana w futro zdarte z grzbietów naszych braci mniejszych.**

Co się dzieje z tym, co ten statystyczny piesek zostawia codziennie po sobie na tym statystycznym polskim trawniku, to też wiedza statystycznie wiadoma. Tego, co ten piesek rocznie zostawia na tym pozornie zielonym trawniku, są tony. Nikt tego nie sprząta. Rozwiewa to też i wiatr, szczególnie ten huraganowy – wiejący w twarz.

Wiele lat jeszcze upłynie, nim pokazany tu obrazek wypłowieje, przestanie być aktualny. Także i dlatego, że nasz stosunek do zwierząt nie zmieni się jeszcze długo. Bardzo długo. Miną dziesiątki lat. Gdzieś indziej, ten problem jest już rozwiązany. U nas to rozwiązywanie właśnie się zaczyna. W Bobrowie koło Złocieńca.

### W Bobrowie koło Złocieńca

To są pierwsze wyłomy w codziennym braku troski o nasze zwierzęta. Pojawiają się pojedyncze osoby, którym na sercu leży troska o tych naszych towarzyszy. I tych, którzy mają jeszcze opiekę swych panów i właścicieli, i tych, którzy tę opiekę stracili, albo lada moment stracą. (Idzie przecież lato, czas wakacji). Jakże często w okolicznościach tak tragicznych, że aż niewiarygodnych. Letnią porą przywiązywane do drzewa w lesie, bo jego ludzka rodzina akurat udała się na wypoczynek i nie wiedziała, co z psem zrobić, więc go do drzewa uwiązała. Są i inne urlopowe sposoby na zwierzęta domowe. Cały arsenał. Człowiek potrafi.

W pobliskim Złocieńcu Bobrowie powstała Fundacja Zielony Azyl. Kieruje nią pan Edward Matysek, który akurat w mijającym tygodniu złożył wizytę Tygodnikowi Pojezierza Drawskiego. Krótko na wstępie powiedział, że idzie mu o ochronę zwierząt. Jest założycielem i fundatorem wymienionej Fundacji.

Na naszym terenie (Pojezierze Drawskie) pan Edward znalazł się, jak powiedział, przez przypadek. Temat, który podjął, to też był przypadek. Mieszkał w Szczecinie do czasu, kiedy dosięgną go zawał serca. W tym portowym mieście nie mógł dalej

przebywać, ze względu na zanieczyszczone powietrze. – Tam nie ma czym oddychać – mówił reporterowi Edward Matysek. Dlatego znalazłem się tutaj. Lekarze zalecili natychmiastową zmianę miejsca zamieszkania.

U nas, w Bobrowie, odzyskał pierwsze siły. Ozdrowiał na tyle, że zaczął się zastanawiać – co robić dalej? Pierwsza myśl? Ranczo na własne potrzeby, ale ze zwierzątkami. Po to, by te zwierzątka móc pokazywać szkolniakom, którym codziennie daleko przecież do ogrodów zoologicznych.

### Miłość to dziwna

Zwierzęta pan Edward kocha. Tak mówi. Miłość to dziwna. Jego uczucie skierowane jest też do zwierząt, które zwykli śmiertelnicy nazywają jadowitymi. Miał u siebie w Bobrowie hodowlę skorpionów. Mówi; - Każdy ma hyzia na jakimś punkcie. Trudno mi to wyjaśnić, ale ja mam potrzebę kontaktu z takimi zwierzętami. Piętnaście lat włóczyłem się po świecie. Przeżyłem przygód bez liku. Ze zwierzętami też. Śmieję się dzisiaj z tego, że żmije chowałem nawet w jak najbardziej prywatnym rozporoku. Znajomy Arab chciał mnie przestraszyć i włożył mi najprawdziwszą kobrę do rozporoku. Nie zrobiło to na mnie większego wrażenia, a Arab spostrzegł, że mam raczej niespotykany stosunek do zwierząt. I one do mnie. –

### Od serca do serca

W Szczecinie Edward Matysek przez wiele lat prowadził działalność gospodarczą. Inni używali na miejscu, on wołał podróże po świecie. Życie aktywne ma we krwi. Kiedy w wyniku nabawienia się zawału serca, musi zgodnie z zaleceniami lekarzy dużo chodzić, postanowił, że na początek swoje marsze będzie odbywał po urzędach załatwiających wszelkie formalności prowadzące do uruchomienia schroniska dla zwierząt.

Pierwsza myśl, to była chęć założenia rancza na swoje prywatne potrzeby, ale ze zwierzętami. Zwierzątka chciał pokazywać szkolniakom. Ranczo byłoby czymś w rodzaju lokalnego, gminnego ogrodu zoologicznego. Pod potrzeby tak pomyślanego ogrodu hodował skorpiony. Długo, bo pięć lat. Są bardzo łatwe w utrzymaniu – opowiadał. Wystarczy im rzucić trochę pajaków. Innych żyjątek. Są bardzo czyste. Zmarły u niego śmiercią naturalną, ale nie wie, ile taki zwierz powinien żyć, bo o literaturę na ich temat w Polsce trudno. W jednym z ogrodów zoologicznych udało mu się znaleźć odpowiednią pozycję, ale z niej do-

# CZY PIES

wiedział się, że skorpiony to gatunek bardzo groźny dla życia człowieka, bo jadowity. – I to wszystko – zakończył kwestię pan Edward.

Lekarz od serca pana Matyska zalecił mu dwudziestokilometrowe spacerowanie wokół Bobrowa. Napisałem już; nie chciał spacerować bezmyślnie. Spacerował więc od urzędu do urzędu. Przemysliwał sposoby na kompleksową opiekę nad potrzebującymi jej zwierzętami. Doksztalał się. Dzisiaj jest już ekspertem od tych zagadnień. Gdyby wszystko się powiodło, nie musiałby spacerować. Pracowałby w przez siebie stworzonym schronisku dla zwierząt.

Z jednym z potężnych właścicieli

niopomorskiego. Tyle jest przypadków odnotowanych tylko za rok ubiegły. Ile jest pogryzień poza statystykami, trudno dociekać. Edward Matysek ma przyrzeczenie ze strony Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie, że ta za darmo przeszkoli pracownika do wyłapywania bezdomnych psów.

Do tej pory w polszczyźnie nie pojawił się nowy termin w miejsce "hycla". Zadaniem hycla jest wyłapywanie psów i uśmiercanie ich. Kiedyś był jeszcze rakarz. Aż wreszcie ktoś zaczyna mówić o tym, aby bezpieczne zwierzęta wyłapywać. Poddawać kastracji i sterylizacji i zwierzęta wypuszczać, jeżeli nie



ziemskich podpisał umowę przedwstępną na kupno ziemi o powierzchni 4,5 ha. Na niej miało powstać schronisko z prawdziwego zdarzenia. Do tego zamierzał odkupić popegerowski budynek, który niedawno się palił. Pod jego dachem jest 600 metrów kwadratowych powierzchni. Na niej zmieściłaby się sala dydaktyczna – wykładowa dla słuchaczy z całego Pojezierza Drawskiego. – Samo schronisko to nie jest rozwiązanie – twierdzi. Ono z czasem staje się rezerwatem. Edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja. Tak dzieci, jak i dorosłych. Nasze społeczeństwo musi nabyć kultury ekologicznej. To wielkie zagadnienie. Sam niejednokrotnie znalazłem psy uwiązane w lasach do drzew, skazane na śmierć głodową. Zrobiłem zdjęcia. Przekazałem je staroście drawskiemu. Ten człowiek od razu był za tym, aby zamierzone schronisko powstało w Bobrowie. Wspomógł nas nawet. Raz 500 złotych, a raz 1000 złotych.

### Kiedy psy się odgryzają

Bezdomne psy za swój los odgryzają się; wedle statystyki 3 620 razy w roku na terenie zachod-

są groźne. Niech one sobie dalej żyją, ale już bez rozmnażania się.

Schronisko ma być na 50 psów, ale nie tylko dla nich. Koty, konie, kucyki. Zwierzęta, których właściciele chcą się pozbyć. Także zwierzęta akwariowe. Te, które właścicielom już się znudziły. One w schronisku stworzyłyby dział adopcji bezdomnych zwierząt. Wszelkiej zwierzyny. Jest już tam taki skromny dział, bo on akurat niedużo kosztuje. Dali już nawet ogłoszenia do gazet, że dział adopcji rozpoczął działalność. Jest bardzo dużo zwierząt zagubionych, które mają swych właścicieli. Zaginęły, ale są poszukiwane. My w tym pomagamy. Telefony, listy, osobiste wizyty. Wiadomo już, gdzie się zgłosić, jakby co.

### Jeszcze prywatnie

Edward Matysek nie ma jeszcze w Bobrowie możliwości przyjmowania zagubionych zwierząt. Opiekuje się nimi w swoich prywatnych obiektach gospodarczych. Na tydzień może przyjąć jedno zwierzę. Za to ma dużo kontaktów z ludźmi ochotnymi do przegarniania pogubionych zwierzątek. Występuje

# MUSI GRYŻĆ?

więc w roli pośrednika.

No, i tu pojawia się potrzeba środków pieniężnych. Aby przyjąć zwierzątko do schroniska, trzeba je zbadać. To oczywiste. Także zaszczepić. Wyżywić. Zabiegi weterynaryjne to około 110 złotych. Do tej pory zaprzyjaźniony doktor robi to bezpłatnie.

Pan Edward Matysek prosi zainteresowanych problemem opieki nad pogubionymi zwierzętami, aby precyzyjnie wypowiedzieli się na ten temat. Apeluje do wszystkich włodarzy o jasne ustosunkowanie się do składanych propozycji. O czytelne decyzje w tym zagadnieniu. Mówi, że gminy uciekają przed podjęciem tego tematu. Nie chcą się w to angażować, a powody ucieczki przed w końcu bardzo poważnym problemem są niejasne. No, bo dlaczego?

- O bezdomnych psach na sejsjach poszczególnych Rad tylko się mówi. Nie oszukujmy się. Tak naprawdę, to zero zainteresowania. Ale, są wyjątki. Już pomógł nam starosta. Na nasze pismo odpowiedział burmistrz Złocienka. Poza tym, nie odpowiedziały na zapytania - propozycje żadne urzędy z całego Pojezierza Drawskiego. Pisma w tej sprawie były wysyłane imiennie. Na sejsji w Drawsku, na którą mnie zaproszono, odpowiedziałem na zapytania o koszty. Uruchomienie schroniska - 2 500 złotych. Tu idzie o dział adopcji. Objechałem najważniejsze i najlepsze schroniska w Polsce. Stąd wiem, od czego zaczynać. Najważniejsza jest adopcja. Mam informację na ten temat bezpośrednio od Straży Miejskich. Oni mi mówią, jak to się robi z bezdomnymi psami. Wyłapuje się, i podrzuca się do innych miejscowości. Twierdzą to autorytatywnie: podrzuca się do innej miejscowości. Albo się uśmierca. Ja proponuję rozwiązanie humanitarne, ludzkie. Proszę o podjęcie tego zagadnienia. Dochodzi do tego, że burmistrzowie uciekają przede mną. Umawiają się, a potem mówią, że nie mogą mnie przyjąć. Odmowy komunikują sekretarki. Teraz do końca marca poczekam sobie na odpowiedzi od wszystkich urzędów w sprawie pomocy finansowej na akcje edukacji ekologicznej. To zamierzamy wspólnie z Komendą Wojewódzką Policji. Wszystko pod wielkim pytaniem; CZY PIES MUSI GRYŻĆ???

Komenda jest problemem bardzo zainteresowana. Przeszkoli nam pracownika za darmo. Ale od urzędów brak jakiegokolwiek oddźwięku. Zero - zawiesza głos, rezygnacji po nim nie widać. Odwrotnie.

W Statucie mają pomoc finansową dzieciom pogryzionym przez zwierzęta. Tych przypadków jest bardzo dużo. Dlatego lepiej edukować,

aniżeli później leczyć. Sprawy dalej wędrują do sądów. Tu są pieniądze, które mogłyby być gdzieś indziej, i mniejsze.

## Wojewoda nie może

Wojewoda zachodniopomorski 21 marca 2003 roku oficjalnie został powiadomiony o powstaniu w Bobrowie koło Złocienka Fundacji Zielony Azyl. Uprzejmie poinformował Fundację, że nie może jej wesprzeć finansowo. Odesłał do Urzędu Marszałkowskiego.

Fundacja zaś uzyskała pozwolenie na przeprowadzanie zbiorów pieniędzy na swe cele statutowe. Pozwolenie jest ważne do przyszłego roku.

Edward Matysek w ubiegłym roku nawiązał kontakty z Międzynarodową Organizacją Zdrowia w Londynie. Poinformowano go, że będą mogli mu pomóc, jeśli będzie miał swój własny grunt pod prowadzonym schroniskiem. To ich wymóg. Matysek prowadzi w tej sprawie negocjacje z Agencją Rolną.

## Trzeba sobie radzić

W Polsce, co miesiąc, co dwa miesiące - jak mówi człowiek z Bobrowa, są śmiertelne przypadki ataków psów na człowieka. Operacje plastyczne nie tylko dzieci. Ten problem ma też i taki wymiar. Całe watahy wałęsających się psów, które zagryzają też bardzo wartościową inną zwierzyne.

Panu Edwardowi pomagają szkoły. Zbiórkami pieniędzy. Szkoły z Drawska, Złocienka i Czaplina. Dużo ciepłych słów do uczniów i nauczycieli w tym miejscu.

Ale, jak podała prasa, idea zawiązania w Bobrowie dużego schroniska dla bezdomnych zwierząt dla całego Pojezierza Drawskiego, nie będzie mogła być zrealizowana w wyniku braku nią zainteresowania większości lokalnych władz. Pokażemy to dalej. Edward Matysek mówi, że po wejściu do Unii problem znów stanie się aktualny, gdyż w Europie te kwestie są regulowane bardzo szczegółowo i humanitarnie.

Matyskowi do tej pory na jego zapytania nie raczyli odpowiedzieć: burmistrz Barwic - Zenon Maksalon, burmistrz Białego Boru - Franciszek Kwaśniewski, burmistrz Bornego Sulinowa - Józef Tomczak, burmistrz Czaplina - Cyryl Turczyk.

Tu akurat, w Czaplunku, przed kontaktem Matyska z burmistrzem było zawiadomienie o pogryzieniu. Fundacja od burmistrza otrzymała miłe pismo z drukiem do wypełnienia na dotacje dla schroniska. Kilka dni temu Matysek u burmistrza pojawił

się - jak powiedział - osobiście. Mówi: - Dwudziestego szóstego zero dwa byłem w gminie Czaplina. Czekałem, czekałem, ale wiceburmistrz nie zechciał mnie przyjąć. Sekretarka oświadczyła: nie może pana przyjąć. Poszedłem do pracownika Wydziału Ochrony Środowiska. Powiedział: my nie jesteśmy zainteresowani współpracą z kimś spoza terenu gminy Czaplina. Nie będziemy z wami współpracować. My mamy swoje organizacje. Na tym to się skończyło. Więc po co były te cyrki? - pyta Matysek.

Bez odpowiedzi do dzisiaj; burmistrz Kalisza Pomorskiego - Andrzej Hybki, burmistrz Łobza - Marek Romejko, wójt Waław Micewski - Ostrowice, burmistrz Połczyna Zdroju - Barbara Nowak, Janusz Babiński - wójt, Szczecinek, burmistrz Szczecinka - Marian Goliński rozpoczął działanie na terenie miasta, wójt Wierzchowa - Jan Szewczyk, starosta Krzysztof Lis - powiat Szczecinek, starosta Łobza - Halina Szymańska.

## Coś się skończyło

Teraz Edward Matysek nie ma już imperialnych planów dotyczących bezdomnych zwierząt na terenie całego Pojezierza Drawskiego. Musi z tym poczekać do pierwszych obywatelskich kontaktów z Unią Europejską. Tymczasem w oparciu tylko o gminę Złocienka będzie mógł ten jeszcze niedobry czas dla mądrych inicjatyw przeczekać. Tworzy obecnie małe schronisko we współpracy z władzami miasta nad Drawą i Wąsawą. Burmistrz Waldemar Włodarczyk zadeklarował przeznaczenie na ten cel nieodpłatnie pomieszczenia. Matysek więc zobaczył, że na razie ma na kim się oprzeć i koryguje swoje dawniejsze plany do potrzeb gminy Złocienka.

Dodam, że Fundacji Zielony Azyl z Bobrowa nie zostawił samej sobie premier Leszek Miller, nawet w tak trudnych chwilach, jakie obecnie przeżywa. Cyt.; ... z upoważnienia Prezesa Rady Ministrów z przykrością informuje, że Pan Premier Leszek Miller nie może przekazać Państwu oryginalnego pióra, którym został podpisany traktat akcesyjny w Atenach. Doceniając jednak szczerne cele jakie stawia przed sobą Fundacja Zielony Azyl, Prezes Rady Ministrów pragnie przekazać Państwu na realizację celów statutowych Fundacji pióro marki Waterman. Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia oraz życzenia wielu sukcesów i satysfakcji z prowadzonej działalności. Z poważaniem Lech Węcławski.

Licytacja pióra premiera odbyła się w internecie. Poszło za trzysta złotych. (TN)

## APEL

Fundacja Zielony Azyl rozpoczyna realizację programu pod tytułem Mój Przyjaciel Zwierzak mającego na celu zmniejszenie skali bezdomności zwierząt poprzez poszukiwanie nowych właścicieli dla bezdomnych zwierząt. Pośredniczenie w poszukiwaniu zaginionych zwierząt.

Osoby chcące przyjąć pod swój dach czworonoga prosimy o kontakt: e-mail: zielony.azyl@wp.pl Telefon: 0 94 3619638. W dni robocze po godzinie 16.

Pomoc pokrzywdzonym dzieciom w formie pomocy prawnej, pomocy finansowej dzieciom pogryzionym przez zwierzęta i pomoc poprzez dogoterapię.

Na realizację pokazanego wyżej programu Fundacja potrzebuje 2500 złotych.

W tym jest też koszt przeszkolenia odpowiednich pracowników (dogoterapia).

Edward Matysek apeluje o szczególną pomoc w realizacji drugiego punktu programu działalności Fundacji.

W schronisku, żeby wszystko było jasne, będą pracowali wolontariusze, ale po przeszkoleniu.

Od marca za zgodą właścicieli placówek handlowych Fundacja wystawi puszkę na datki od wszystkich zainteresowanych problemem chcących Fundacji pomoc.

Właściciele sklepów już wyrazili zgodę na pomoc Fundacji. W marcu staną w sklepach puszkę Fundacji.

# NIE CIERPIĘ RUTYNY

**(CZAPLINEK) Wiele się mówi, o tym, że Polska jako kraj jest bardzo ciekawym miejscem, jeżeli chodzi o turystykę. Jak na dziś dzień wygląda ta sytuacja w gminie Czaplonek, ale nie tylko, rozmawialiśmy z panem Zbigniewem Bartosiakiem, zastępcą burmistrza z Czaplonek.**

**- Dlaczego akurat praca w urzędzie, panie burmistrzu? Co pan wcześniej robił?**

- Wcześniej w samorządzie nie pracowałem, nie miałem nic wspólnego z samorządem. Do pracy w urzędzie zainspirował mnie burmistrz. Propozycja, która wyszła od burmistrza w moim kierunku zbiegła się w czasie z moim przekonaniem, iż wszystko co mogłem zrobić w swojej poprzedniej pracy, już zrobiłem, i że działa to tak, jak działać powinno. Pojawiały się nowe zadania i zajęcia, ale wkrađa się jakaś rutyna, a ja tego nie cierpię. Tak się szczęśliwie złożyło, że w tym czasie burmistrz zaproponował mi pracę w samorządzie. Za wiele czasu do namysłu nie miałem, ale zaakceptowałem tę propozycję. Tu jest wiele pracy.

**- Jak dziś pan ocenia pracę w urzędzie w Czaplonek?**

- To dla mnie zupełnie nowe wyzwanie. Wcześniej nie funkcjonowałem w ramach samorządu. Kiedy wcześniej przyglądałem się pracy urzędu z boku uważałem, że pewne sprawy można załatwić szybciej, bez mała w trybie natychmiastowym. Otworzyły mi się jednak oczy. Muszę powiedzieć, że praca jest ciekawa, ale nie jest tak łatwo w samorządzie jak np. w firmie. Najbardziej chyba uciążliwą pracą dla samorządowca są różne ograniczenia. Czasami jest to pchanie kamienia pod górę. Wydaje się, że jest już ok., a po chwili trzeba zaczynać od nowa. Generalnie nie narzekam, bo dużo jest tutaj takich spraw, gdzie nie da się popaść w rutynę.

**- Czaplonek jest znany nie tylko w powiecie, ale i szerszemu gronu turystów. Jak w tym kontekście ustosunkować się do planowanych inwestycji zakładów związanych z hodowlą trzody chlewnej?**

- Bardzo się z tego cieszę, że Czaplonek jest już tak znany w Polsce. Chociaż spotkałem się ze zdaniami ludzi, którzy przyjeżdżają do nas z Mazur i mówią "nie chcemy, żeby było o was głośno, bo tu się zrobią drugie Mazury". Rada zadbała ostatnio o to, aby nie pogarszała się sytuacja dotycząca kolejnych inwestycji związanych z fermami trzody chlewnej. Te zakłady są szczególnie uciążliwe dla środowiska. Dlatego taka decyzja zapadana na szczeblu wojewódzkim, i to wojewoda o ewentualnych inwestycjach czy pozwoleniach decyduje.

**- Co dzieje się wokół Ośrodka Sportów Wodnych w Czaplonek, który przeszedł w ręce Starostwa Powiatowego w Drawsku Pom.?**

- Istotną dla ludzi jest wiedza, w jakich okolicznościach tenże ośrodek stał się własnością powiatu. Ośrodek był w dyspozycji LO w Czaplonek. Funkcjonował raz lepiej, raz gorzej, ale był otwarty na młodzież tutaj mieszkającą. Jest dużo ludzi, którzy się wychowali przy tym ośrodku, związali się z żeglarskim, z pobytem nad wodą. Zmiany wokół ośrodka związane są ze zmianami, jakie przeżywała i przeżywa sama Polska. W pewnym momencie tych przemian, z mocy ustawy, organem prowadzącym dla szkół ponad gimnazjalnych, wcześniej ponad podstawowych stało się Starostwo. Starostwo jako organ prowadzący zatarło ręce w przypadku akurat ciekawego majątku, który się pojawił razem ze szkołą i jako tenże organ odebrało liceum ośrodek, bo takie prawo miało.

**- Czy, w pana odczuciu, jako mieszkańca Czaplonek, coś się zmieniło od czasu przejścia ośrodka przez starostwa jeżeli chodzi o jego działalność?**

- Na dzień dzisiejszy jest to Powiatowy Ośrodek Sportów Wodnych. Założenie tego przejścia było takie, że źle to funkcjonuje, trzeba to zmienić, że będzie to funkcjonować prężnie, będzie przyciągać młodzież... To się nie sprawdziło. Ten ośrodek jak funkcjonował kulawo, tak do tej pory kuleje. Obiekty są w takim stanie, że praktycznie wszędzie wymagany jest remont kapitalny, nie mówiąc już o doposażeniu go. Jest kilka łódek, ale do tej pory obecny właściciel nie dbał o to, aby doposażyć ośrodek, po to aby dać mu instrumenty, które mu pozwolą na samofinansowanie i rozwój.

**- Co stanowi źródło głównych dochodów ośrodka?**

- Głównym instrumentem, który pozwala osiągać przychody ośrodkowi, jest nasza słynna łódka "Europa". Dlaczego mówię naszą? Stanowi ona bowiem własność gminy. Gmina podpisała umowę ze starostwem, na mocy której ośrodek z niej korzysta i czerpie korzyści. Według mojej wiedzy 50% przychodów ośrodka daje właśnie "Europa". Dlaczego mówię o tym w takim kontekście? To powinno ułatwić zrozumienie sytuacji w jakiej się znaleźliśmy. Miały miejsce spotkania zespołów negocjacyjnych, ze starostwa i z naszej gminy, gdzie gminę Czaplonek reprezentowała pani Polak, przewodnicząca naszej Rady. Chodziło o to, aby w pewnym miejscu się spotkać w kwestii przejścia tego ośrodka. Stanowisko zajmowane przez przedstawicieli starostwa było takie, że, patrząc na swoje doświadczenia negocjacyjne z poprzedniego miejsca pracy, gdyby dwie firmy spotkały się do negocjacji przy danym temacie i jedna reprezentowała by stanowisko takie, jak starostwo, to druga strona wstała by od stołu i więcej by nie wróciła.

**- Dlaczego?**

- Negocjacje z definicji zakładają, że od dwóch odmiennych stanowisk szuka się kompromisu. Stanowisko nasze było takie, iż za symboliczną złotówkę przejmujemy ośrodek, a to, co mamy wpisane w tegoroczny projekt, wtedy budżetu, obecnie już budżet, przeznaczamy na dofinansowanie ośrodka, remonty, dokupienie sprzętu i zaktywizowanie ośrodka. Zaplecze i sprzęt decydują o tym, czy taki ośrodek będzie



możł się samofinansować.

**- Czy to jedyne stanowisko z jakim spotkał się Pan podczas negocjacji w tej sprawie?**

- Jest jeszcze drugie stanowisko, o którym słyszałem trochę nieoficjalnie, wcześniej, zanim doszło do spotkań. Jest pewna wycena ośrodka, związana z koncepcją przetargu. Chodzi o to, żeby ten ośrodek sprzedać za możliwie najwyższą cenę. W związku z tym, zasygnalizowanym na początku, uważam, że ośrodek powinien wrócić do gminy. Są bowiem ustawowe możliwości przy obrocie nieruchomością między samorządami. Za złotówkę czy wręcz za darmo. Starostwo wyceniło ośrodek na kwotę 221 tysięcy złotych. Pierwszy sygnał był taki, że nie ma możliwości, aby z tej kwoty zejść.

**- Co dalej z negocjacjami?**

- Podtrzymywaliśmy nasze, jako gminy stanowisko, że chcemy przejąć ośrodek za symboliczną złotówkę. Wobec stanowiska, że jednak sprzedaż po wycenie, zadaliśmy konkretne pytania dotyczące możliwości kupna po niższej cenie, rozłożenia sprzedaży na raty itd. Był też pomysł prowadzenia ośrodka wspólnie. Jednak w tym przypadku uważałbym to za nie najszczęśliwsze rozwiązanie. Ten pomysł upadł na następnym spotkaniu. Starostwo wróciło do opcji z ratami. Z naszej strony pojawiła się propozycja dotycząca rozłożenia tego na 5 lat. Chodzi nam też o to, żeby 80 tysięcy, które w naszym budżecie na ten rok zaplanowane jest na tą sprawę, nie zostało przeznaczone tylko na kupno ośrodka. Ważne jest, aby część tej kwoty przeznaczyć na doposażenie ośrodka. Do tego jednak nie doszło.

**- Czy to jest ostateczne stanowisko starostwa?**

- Ostateczne stanowisko zespołu było takie, że sprzedaż nastąpi na raty. W tym roku rata 80 tysięcy. Starostwo podpisanie umowy proponuje jeszcze przed sezonem turystycznym, o ile przychylili się do tego Rada Powiatu. Jest tu wymagana uchwała tej Rady. Reszta płatna w przyszłym roku, pierwsza rata za pierwsze półrocze na koniec półrocza i później dwie raty kwartalne. Otwartą kwestią w ocenie zespołu negocjacyjnego są odsetki. Tutaj jednak ustawa dotycząca gospodarki nieruchomościami mówi o tym, że jeżeli dochodzi do ruchów własnościowych dotyczących nieruchomości między samorządami, praktycznie wszystko jest możliwe. Wszystko zależy od organów stanowiących i od dobrej woli tychże.

**- Czy te ustalenia są ostateczne?**

- Nasz zespół negocjacyjny doszedł do wniosku, że to jest wszystko, co na dzień

dzisiejszy w tej sprawie dało się ustalić. Na tym skończyliśmy i nie padła już propozycja kolejnych spotkań. Natomiast założenie jest takie, iż w związku z faktem, że decyzje i tak podejmą radni powiatowi zostały w mojej ocenie nakreślone widełki, w ramach których Rada Powiatu powinna się poruszać. I tu można wrócić do pierwotnego stanowiska gminy Czaplonek, czyli nieodpłatnego przekazania, natomiast drugi bieg to ten wariant, o którym była mowa wyżej. Chciałbym, żeby radni wypośredkowali interes obu stron, lub przychylił się do większej ilości rat. To jest mimo wszystko spory wydatek do poniesienia, a rozkładając go na więcej rat można planować przekazanie większej puli pieniędzy na sam ośrodek. W tej chwili możliwości ośrodka, jeżeli chodzi o infrastrukturę, są znikome. Każdy zysk ośrodka wymaga nakładu.

**- Czy taka suma wydana na ośrodek w ciągu roku nie obciąży gminnego budżetu?**

- Budżet gminy Czaplonek jest, jaki jest. Są ogromne potrzeby inwestycyjne i my zwyczajnie nie możemy sobie pozwolić na to, aby od razu zapłacić wszystko i w ciągu tego samego okresu wpompować kilkaset tysięcy złotych w ośrodek. Mamy mimo ciężkich czasów koncepcje oraz rozwiązania, które pozwoliłyby na normalne funkcjonowanie ośrodka.

**- Czy można wiązać tą sytuację z sytuacją dotyczącą zadłużenia szpitala w Drawsku Pom.?**

- Czyj by ten ośrodek nie był, nie da się go stąd przenieść. Rozumiem też trudną sytuację finansową starostwa. Tam wrokim bez dna i żadna tajemnica, jest szpital. Musimy pamiętać o jednym. Przy takim generowaniu poziomu zadłużenia, jak ma to miejsce w przypadku szpitala, przychód ze sprzedaży ośrodka nie pokryje tego, co tam się dzieje, na niewiele więcej, niż kilka dni. W moim odczuciu żadnego problemu, nie tylko szpitala, to nie rozwiązuje. Jednak nie mnie odpowiadać rozwiązania dotyczące szpitala powiatowego, gdyż nie jestem w tej dziedzinie fachowcem. Myślę, że takie transakcje nie pomogą w ogóle. To jest bowiem zupełnie inna para kaloszy. Mimo trudnej sytuacji samego starostwa czekam na sesję z nadzieją. Jednego jestem pewien. Gdyby ośrodek przeszedł w ręce gminy Czaplonek, nie będzie zamknięty dla pozostałych mieszkańców naszego powiatu. Chciałbym, żeby ostatecznym właścicielem ośrodka była gmina Czaplonek. Jeżeli stanie się inaczej, poszukamy innych rozwiązań.

**- Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał Marcel Kaźmierowicz

LIST



Redakcja „tpd”

Nigdy nie zapomnę jak moja babcia została zmuszona do zamknięcia pola namiotowego w latach dziewięćdziesiątych. Przyjeżdżali do niej wczasowicze od dziesięcioleci i bardzo sobie cenili to miejsce, bo nawet po zakazie chcieli po cichu przyjeżdżać a odpowiedzialność brać na siebie. Pieniądze z tego były niewielkie to jednak musiały pomagać jej w okresie letnim, kiedy do jej domu zjeżdżała się rodzina cała na odpocznik. Chodziło o to, że nie było sanitarium, i babcia nie potrafiła się dostosować do zmiany warunków, strażnicy parku wytoczyli sprawę i wygrali zgodnie z prawem. Ale w głębi duszy pojawiają się nurtujące pytania, dlaczego powstał park, dlaczego zlikwidował zamiast wspomagać działalność agroturystyczną, dlaczego sprowadzono lub pozwolono na działalność tak bardzo ekologicznie kontrowersyjnej firmie jak Prima. Czy liderzy naszej społeczności działają dla mieszkańców czy przeciwnie w okresie zmiany ustroju?

Patrząc na liderów naszej społeczności z perspektywy czasu, muszę przyznać, że popełnili wiele strategicznych błędów. Nastąpiło osłabienie wszystkich ważnych elementów miasta, a zaczęło się od gospodarki. Czy Telcza mogła prosperować? Pokusiłbym się o stwierdzenie, że tak, po zmianie systemu nastąpiła bardzo indywidualistyczna walka w firmie, która musiała ją osłabić, zamiast związać się z perspektywicznymi naturalnymi partnerami dla niej jak dla przykładu telefony komórkowe. Jeśli tej firmie by się udało to Czaplinek byłby najbogatszym miastem w okolicy i dominowałby ekonomicznie i kulturowo. Teraz to nawet jest nie wyobrażalne. Miejsce Telczy zajął po części Kabel, również kontrowersyjna firma, jako część koncernu samochodowego prosperującego na świecie stosunkowo dobrze, na swoje możliwości wynagradza ludzi pracujących na granicy minimalnego wynagrodzenia, a z tych pieniędzy ludzie nie zbudują lepszej przyszłości dla siebie i dzieci. Wydaje się, że nie ma tutaj również żadnej siły politycznej oraz motywacji by negocjować lepsze warunki. Wyspecjalizowana załoga Telczy zdegradowała się, lub rozproszyła. Podobne sytuacje miały miejsce w innych firmach, jak POM. Oczywiście błędem jest winić tych, co zarządzali firmami za wszystko, ale ich wpływ był decydujący.

Podobne niekorzystne zmiany nastąpiły na wsi. Zniszczenie PGRów programowo spowodowało załamanie się małych społeczności, finansowo, socjalnie i moralnie. Brak pomocy dla małych gospodarstw rolnych, brak organizacji handlu i dystrybucji ich produktów i tym samym sprowadzenie Primy z tymi dziesiątkami tysięcy świń, zniszczyło i zniszczy lokalne źródło

reklama

### Stacja Wodna w Złocieniu nad rzeką Drawą (ulica 11 Listopada 40, telefon: 36 72 579, po godzinie 15.00 – telefon: 36 71 825)

OFERUJE I POLECA

- ORGANIZACJA BANKIETÓW WESELNYCH

- ORGANIZACJA BANKIETÓW OKOLICZNOŚCIOWYCH

imieniny, urodziny, jubileusze, itp., zabawy, przygotowanie styp.

Zapewniamy profesjonalną obsługę, profesjonalne podanie, smaczne, domowe potrawy

CENY KONKURENCYJNE- ZAPRASZAMY – CZEKAMY!!!

## Czaplinek, okres przemian, liderzy, nienajlepiej wykorzystany czas?...

napisane przez Wiesława Pawłowskiego

utrzymania wielu rodzin na wsi, poprzez niskie ceny żywności oraz degradację środowiska. Firma ta może odbić się poważnie na turystyce, alternatywnym źródle dochodu dla wielu. W ogólnopolskich czasopiśmie pojawiły się słowa Prima i Czaplinek razem, to bardzo niekorzystne dla promocji, gdy smród świń będzie odczuwalny w mieście dni turystyki będą policzone. Radziłbym powołać specjalną osobę w urzędzie, która w bezkompromisowy sposób sprawdzała by wymogi ochrony środowiska. Działalność Parku Krajobrazowego również musi być ponownie odpowiednio rozważona, bo ceną obecnej filozofii jest w ostateczności i tak degradacja środowiska poprzez bezrobotnych mieszkańców wiosek. Brak pieniędzy u mieszkańców wsi przenosi się na zmniejszenie usług w mieście, dużo osób straciło swoje interesy, lub uległy one zmniejszeniu przez to.

Mamy XXI wiek, a mieszkańiec Czaplinka nie może sobie poczytać codziennych dzienników, ani nawet skorzystać z Internetu w bibliotece miejskiej. Po zmianie miejsca biblioteki stworzono tam izbę muzealną. Smutne jest to, że są tam ekspozyty z okresu hitlerowskich Niemiec, to jest trochę nie w porządku wobec ludzi, którzy tu walczyli i ginęli. Może lepiej byłoby wystawić ekspozyty z komunizmu, czasów, gdy Czaplinkowi się dobrze powodziło. Należałoby jednak bardziej docenić wagę wiedzy, w dzisiejszym mocno złożonym świecie, i znaleźć miejsce dla biblioteki na rynku miasta, koniecznie z czytelnią czasopism co podniosłoby jej rangę. Brak biblioteki jest odczuwalny. Szkoły, powinny być bardziej elastyczne i demokratyczne. Problem szkół polega na tym, że one nie walczą o uczniów z gorzej sytuowanych rodzin, co jest widoczne w ocenach i kompetencjach uczniów. Na podstawie pozycji rodziny łatwo dziś ustalić, kto będzie kształcił się dalej z powodzeniem. Należałoby się zastanowić nad sposobami lepszego edukowania gorzej przystosowanych uczniów oraz przystosowaniem młodzieży do życia. Szkoły zawodowe mogłyby być bardziej ambitne wykorzystując wzorce zachodnie skoro wszystko zmierza według ich standardów. Ośrodek sportów wodnych, zawsze powodował klucie serca u żeglarza na widok stojących żaglówek na boi w piękne wietrzne dni. Filozofia działalności tego ośrodka jest zła od wielu lat, traktowanie lokalnych żeglarzy jako drugorzędnych do tych co chcą płacić jest deprawujące i dogłębnie niesprawiedliwe. Pieniądze pochodzące z turystyki

ki zamiast na chodniki, dziś powinny iść na powszechny sport i naukę. Niech ludzie mają odrobinę nadziei.

Zabrakło wizji i dyscypliny. Ktoś może powiedzieć, że to co się stało w Czaplinku jest ogólnym zjawiskiem w całym kraju. Tylko, że są wyjątki, a Czaplinek miał wszelkie możliwości by nim właśnie się stać, z tym jeziorem i elektronicznym zakładem powinien prosperować. Przyczyną problemu Czaplinka okresu przemian, i w sumie nadal w nim jesteśmy, jest to, że liderzy zamiast wzmacniać się nawzajem oraz ludność politycznie i ekonomicznie oddali wpływ obcom ludziom, oraz skupili się na jednostkach zamiast grupie. Trudno będzie zbudować jakąś mocną pozycję miasta teraz, bo nawet zachwalana turystyka jest w rękach kilku osób. Partnerstwo z Niemcami jakkolwiek pozabawione mocnych moralnych uprawnień, to jednak jest bardzo pożyteczne dla nas, można się od nich dużo nauczyć w każdej dziedzinie i tym samym znacząco się wzmocnić. To jednak musi to być bardzo przemyślane partnerstwo bez wielkich haseł i kompromisów co do historii, oni wykorzystają słabości na swoją korzyść. Wiele utalentowanych osób wyjechało, bez zamiaru powrotu, to jest największy problem tego miasta. W mieście nie ma pracy dla nich.

Czy jest nadzieja? Mogą pomóc dopłaty dla rolników, wzbogacając ludność wiejską zwiększając usługi w mieście. Trzeba budować powoli pozycję i zamieniać gospodarkę nisko wykwalifikowaną w wyższą, należy przede wszystkim brać z zewnątrz wiedzę, która jest łatwo dostępna, oraz przyciągać ludzi, którzy mogą się przydać społeczności. Liderzy naszej społeczności muszą bardziej energicznie promować lokalny mały biznes, dosłownie walczyć o każde miejsce pracy, wyciągać wioski z biedy, wyrównywać społeczeństwo materialnie, nieustannie kontrolować, wymagać i naciskać na obce firmy i nie tylko, przeciwdziałać gettom i hamować przestępczość (lepiej by było gdyby policjanci więcej chodzili niż jeździli) oraz depresje ludzi, zwiększoną w okresie ubóstwa, raczej przez dawanie możliwości niż pozbywanie się ich. Zwabiać z powrotem utalentowanych przez atrakcyjne działki w Czaplinku. Miasto musi stawić na lokalnych ludzi i nie szukać bohaterów spoza.

Moja babcia, jako pionierka na tych terenach, okazała się bohaterem dla mnie, bo jednak miała wizję. Nie odsprzedała nieużywane pastwiska (pola namiotowego - byłego), a było wielu chętnych i nie miała pieniędzy. Dzięki niej jest coś, co trzyma rodzinę tutaj i tak zostanie. Pewnie wielu liderów naszej społeczności mogłoby się dużo nauczyć od starej kobiety strategicznego myślenia, ale czy oni potrafią się wstuchać?

Autor chętnie zapozna się z różnymi opiniami na ten temat.

Mój e-mail wpczaplinek@interia.pl.

LIST



Pan Kazimierz Rynekiewicz  
p.o. redaktor naczelny  
"Tygodnik Pojezierza Drawskiego"

W związku z powtarzającą się praktyką przedrukowywania w "Tygodniku Pojezierza Drawskiego" tekstów i zdjęć zamieszczanych na stronach internetowych Urzędu Miasta i Gminy w Drawsku Pomorskim, zwracam uwagę, że postępowanie takie narusza przepisy ustawy – prawo prasowe, a w szczególności art. 14 ust. 1 tej ustawy, zgodnie z którym "publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osób udzielających informacji". Chociaż materiały publikowane przez urząd mają charakter informacji publicznej, dostępnej powszechnie na naszych stronach internetowych, to nie stanowią materiału prasowego, w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt. 4 prawa prasowego, a tym samym ich publikowanie i rozpowszechnianie w prasie bez zgody wydaje się nieuprawnione.

W numerze 6 (18) z dnia 12.02.2004 r. opublikowano artykuł pt. "Strasburg w Drawsku Pomorskim", który jest dosłownym przedrukiem ze strony internetowej urzędu, bez jakiegokolwiek obróbki dziennikarskiej, a do tego bez wskazania źródła. Opatrznie tego artykułu stopką "R" zdaje się sugerować, że jego autorem jest redakcja/ redaktor i stanowi próbę przypisywania sobie autorstwa cudzego opracowania.

Oczekuję, że kierowana przez Pana gazeta zaniecha w przyszłości tego typu praktyk, a wszelkie przedruki dokonywane będą po uzyskaniu zgody i ze wskazaniem źródła, z którego pochodzi przedrukowywany materiał.

Burmistrz mgr Zbigniew Ptak

LIST



Redaktor Naczelny "Tygodnika Pojezierza Drawskiego"  
Pan Kazimierz Rynekiewicz

Szanowny Panie Redaktorze Naczelny!  
W każdym wydaniu "Tygodnika Pojezierza Drawskiego", zwłaszcza w artykułach pana T. Noseła, cyklicznie pojawiają się zarzuty "eseldyzacji" publicznego życia gminy Złocieniec. Chcemy przedstawić Panu i społeczności gminnej jak to wygląda w rzeczywistości.

Jedynym członkiem Sojuszu Lewicy Demokratycznej pełniącym funkcję publiczną jest burmistrz, pan Waldemar Włodarczyk. Poza nim, żaden członek SLD nie jest urzędnikiem urzędu miasta i gminy, kierownikiem, dyrektorem lub innego rodzaju szefem jakiegokolwiek zakładu pracy lub urzędu w gminie. Nie pełniemy również żadnych innych funkcji kierowniczych. Należy w tym miejscu zastrzec, że często wymieniany przez redaktora Noseła dyrektor OSiR – u pełni te obowiązki w zastępstwie.

W Radzie Miasta i Gminy Złocieniec również nie mamy na chwilę obecną żadnego radnego będącego członkiem Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Czy w związku z powyższym w jakikolwiek sposób można używać określenia "eseldyzacja gminy"? Prosimy, aby każdy czytelnik sam to ocenił.

Stan osobowy organizacji miejsko – gminnej SLD zamyka się na dzisiaj liczbą 26 członków podzielonych na trzy koła, z czego już po weryfikacji przyjęto dwóch i mamy nadzieję, że będzie to proces ciągły. Przewodniczącym Sojuszu w gminie jest powszechnie znany pan Romuald Jóźwiak. Do niego należy kierować wszystkie pytania dotyczące działalności SLD w gminie, a wówczas otrzymane informacje będą miały źródłowy i rzetelny charakter.

Z upoważnienia Zarządu Organizacji Miejsko – Gminnej Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Złocieniu  
Roman Pentelski

## Sesja w Drawsku Pomorskim

**(DRAWSKO POM.) Na ostatniej sesji, która miała miejsce w Urzędzie Miejskim w Drawsku Pom. sala była pełna, nie było wolnych miejsc. Nie ma się czemu jednak dziwić, gdyż poruszany był szereg istotnych spraw, nie tylko dla mieszkańców Drawska Pom. ale też okolicznych sołectw i mieszkańców samego powiatu. Sesja zgromadziła więc liczne grono bezpośrednio zainteresowanych.**

Była to sesja związana z oświatą, przede wszystkim, ale nie tylko. A więc po kolei. Na same remonty placówek szkolnych znajdujących się w rękach gminy, w tym przedszkoli, gmina zamierza przeznaczyć ponad 2 mln zł. "Ma być też poprawiana infrastruktura sportowa dla dzieci i młodzieży, czyli budowa nowych placów zabaw, remonty i modernizacja boisk sportowych. Na ten cel budżet Drawska Pom. ma zaplanowaną kwotę 1,2 mln zł. Powstanie też dokumentacja związana z planami budowy nowej hali sportowej, której koszt wstępnie oszacowano na 5 mln zł" – mówił burmistrz. Budowa hali sportowej wywołuje sporo uwag wśród mieszkańców Drawska Pom. Sama hala ma powstać przy gimnazjum. Ma to być największa inwestycja gminna w roku 2004. Wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę hali ma mieć miejsce w dniu 1 września i ma być połączone wraz z początkiem roku szkolnego. Przyjęto też zasadę, że gmina Drawsko Pom. nie zlikwiduje żadnej placówki oświatowej. Ma też powstać Drawskie Centrum Edukacyjne. Tyle w kwestii oświaty. Plan bogaty i ambitny, życie pokaże, ile uda się zrobić i w jaki sposób będzie to wykonane.

Ważną część sesji zajęły sprawy związane z ekologią. W szkołach będą prowadzone zajęcia, w ramach programów edukacyjnych, dotyczące spraw związanych z segregacją śmieci. Dzieci zbierające puszki będą miały możliwość w ten sposób zbierania funduszy na swoją działalność. Burmistrz poinformował, że wzrasta sprzedaż segregowanych papierów, tektury i puszek oraz opakowań. "Począwszy od 1 lipca sprzedaliśmy ponad 50 ton- w tym opakowania z papieru i tektury ponad 10,4 tony; opakowań ze szkła-ponad 30 ton i opakowania z tworzyw sztucznych 2,5 tony. To są duże ilości. Prawdopodobnie druga taka ilość znajduje się na dzień dzisiejszy na składowiskach. To jest

# HALA BĘDZIE KOSZTOWAĆ

istota całej sprawy, gdyż tyle śmieci nie trafia na drawskie składowiska. Gro tych śmieci po naszym przystąpieniu do Związku Celowego Gmin o nazwie R-XXI zostanie z naszego terenu wywieziona"- powiedział burmistrz. Można z tego związku wystąpić, więc udział w tym związku jest niejako posunięciem pilotażowym, mającym przynieść doświadczenie na przyszłość. Docelowo ma być zatrudnionych 30 osób, w związku z planami rozbudowy i modernizacji wysypisk śmieci w Drawsku Pom.

Powstanie też, jeżeli wierzyć słowom burmistrza Ptaka, referat urbani-

ca wszystkie atrakcje, nie tylko turystyczne Drawska Pom." Znalazły się też środki na znaki informacyjne dotyczące najważniejszych miejsc i instytucji w Drawsku Pom. Kiedy ruszy ich instalowanie burmistrz się nie wypowiedział. Podobno powstanie też punkt widokowy, ale od mowy do planu daleka droga, jak ujął to pan Ptak. Chodzi o to, aby teren taki był własnością gminy, gdyż gmina nie może "inwestować swoich pieniędzy w grunty kościelne lub prywatne". Z tego co widać, sprawa punktu widokowego w Drawsku Pom. toczy się nie od dziś. Trudno jednak uwierzyć, że gmina nie może znaleźć kawałka

zowany został problem spojrzenia na szkołę, jako instytucję przede wszystkim przyjazną i wychowawczą. "Uczeń nie może być w szkole anonimowy- powiedział pan Delik z Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie-jeżeli rodziny nie włączą się w wychowanie dzieci, to będziemy mogli tylko o tym rozmawiać. Nie będzie efektów. Szkoła jest procesem inwestycyjnym". Podkreślono fakt, iż społeczeństwo drawskie stać na stworzenie normalnych warunków do rozwoju i inwestycji dla młodych ludzi. Obecna doba to ciągłe zmiany, także w szkole. "O modelowym nauczaniu można będzie mówić za około 10 lat"- podsumował pan Delik. Agresja nie bierze się znikąd. Wiele wzorców młodzieży i dzieci wnoszą z domów. "Uderzmy się najpierw w piersi, nie oskarżajmy nauczycieli. Kiedyś dyrektor w szkole czy nauczyciel to był autorytet. Kiedyś, jeżeli dostałem manto w szkole to się w domu nie przyznałem, bo była tam poprawka. Dzisiaj jeżeli nauczyciel spojrzy krzywo na ucznia, to na drugi dzień jest u prokuratora. Dzisiaj uczeń ma więcej praw niż obowiązków. Nie patrzmy na to, przez pryzmat samych statystyk"- mówił radny Matusiak. Na brak autorytetu, także w państwie i w różnego typu instytucjach zwracał ponownie uwagę radny Rzęsa. Głos zabierali też dyrektorzy szkół. "Przykład idzie z góry. Tonie ja namawiam dziecko do pierwszego kieliszka w szkole, tylko rodzic mówi, że już możesz wypić, bo skończyłeś 18 lat. Będąc jeszcze nauczycielką uczestniczyłam w imprezie, od godz. 19.00. To była impreza z alkoholem, w zakładzie pracy. Proszę sobie wyobrazić, że na tą imprezę przyszli uczniowie z mojej szkoły. Przeżyłam szok. Nie wiedziałam, co zrobić, nie ukrywam z alkoholem, który miałam. Miałam problem, bo albo wyjdę ja, albo oni, moi uczniowie. Poprosiłam ich, aby opuścili salę. W poniedziałek poprosiłam o wezwanie rodziców. Jak sądzicie Państwo, co zrobili rodzice? Powiedzieli, że ja trafiłam na niewłaściwą imprezę. I proszę mi teraz powiedzieć, jak ja mam się zachować w stosunku do takiego dziecka, jak ja mam je wychować? W ten sposób wiązuje się nauczycielom ręce. Wymaga się ode mnie, wymagajmy więc też od siebie. Wychowanie to nie jest oddzielna działeczka, która spada tylko na szkołę"- powiedziała pani dyrektor Hnatewicz.

Pod mocnych słowach pani Hnatewicz, głos zabrał burmistrz. Przypomniał fakt, iż w gminie Drawsko Pom. "nie dokonuje się gwałtownych zmian powodujących frustrację, wśród dzieci, rodziców. Dyskusja na temat oświaty, to nie jest dyskusja na temat wychowania. To się mieści w zupełnie innych kategoriach. Dysku-



styki i rozwoju miasta, którego głównym zadaniem będzie pilotowanie spraw związanych z inwestycjami na terenie gminy. Tworzony ma być na terenie Drawska Pom. ośrodek spokojnej starości. Na dzień dzisiejszy już wiadomo, że będzie on budowany siłami gminnej kasy. W tym tygodniu miały się rozpocząć prace związane z dokumentacją tego projektu. "W dniu wczorajszym podpisałem wstępną umowę na dzierżawę terenu po kredzie pojeziornej. To nie zamyka sprawy dalszej pracy nad tymi terenami. Konkurs, który ogłosiliśmy, jeżeli chodzi o formę zagospodarowania, powiem szczerze, że nie satysfakcjonują nas te oferty, które zostały przedstawione. Muszę powiedzieć, a nie wiem czy pan Pieciewicz będzie do końca sesji, że jestem zmartwiony, a nie chcę pana Pieciewicza wprawiać w stan depresyjny, ale te sprawy, o których mówię są już w toku realizacji. Podpisana jest już umowa z drawskim związkiem wędkarskim, dotycząca zarybiania o wszystkie gatunki ryb, które pan Pieciewicz tutaj wymieniał"-skonkludował burmistrz.

"Ten rok - powiedział burmistrz- to rok poprawy stanu budynków komunalnych oraz kompleksowych modernizacji. Na jednym z budynków koło Kościoła znajdzie swoje miejsce ściana widokowa, pokazują-

miejsca na powstanie takiego punktu, tym bardziej, że "takie działania jako samorząd chcemy wesprzeć, gdyż one służą poprawie wizerunku i atrakcyjności gminy"- powiedział najważniejszy z gminnych wóldarzy. Zobaczymy, czy sprawa utknie pośród natłoku innych wydarzeń. Wracając do tematu, mają się także rozpocząć kompleksowe prace związane z oczyszczaniem terenów nad jeziorami.

Gołym tematem okazały się sprawy związane z edukacją. Głos zabierali dyrektorzy szkół, radni, burmistrz. Rozpoczynając dyskusję radny Matusiak wskazał na fakt, iż znalazły się pieniądze na edukację, "te, których wcześniej brakowało". Pokryte zostaną więc niedobory, jeżeli chodzi o finansowanie i potrzeby szkół. Radny Rzęsa zwrócił uwagę na fakt, iż "dzieci nie lubią szkoły". Zapelował też o przyjrzenie się kwalifikacjom dyrektorów, którzy "mają prowadzić te placówki w XXI wieku,(...) najważniejszą rzeczą jest uczeń i jego przyszłość, i chodzi o to, żeby do tych szkół trafili dyrektorzy najlepsi z najlepszych". Radny Rzęsa wskazał zagrożenia, które obecnie czyhają na młodych ludzi- alkohol, narkotyki, świat konsumpcyjny, rywalizacja między ludźmi, bez względu na cenę, jaką trzeba zapłacić, agresja. Zasygnali-

# 5 MILIONÓW

sja na temat oświaty jest miarą tego, jak samorząd realizuje swoje zadanie w kwestii opieki nad tymi placówkami". Wskazał niemniej na fakt, iż podobne problemy wychowawcze nie dotyczą tylko dzieci ze szkół drawskich, ale mają one miejsce w całym kraju. Przypomniał, że w woj. zachodniopomorskim w stanie likwidacji lub przekształceń znajduje się około 170 szkół, w całym kraju kilkaset. "Obecnie subwencja na szkoły wynosi 7 mln złotych, a wydatki zamykają się w kwocie rzędu 10,7 mln złotych - mówił burmistrz. - To jest istota sprawy jak samorząd dba o tą oświatę. Jest rok 2004. W żadnym innym roku nie było środków dodatkowych na remonty szkół. W tym roku mamy podpisane umowy na 300 tysięcy, tylko na szkoły wiejskie i już wiemy, że będzie to znacznie wyższa kwota". Wzrasta rola samorządu w nadawaniu kierunków rozwoju oświaty, co podkreślał burmistrz. "Dyrektorzy mają naprawdę ogromne pole manewru, jeżeli chodzi o pomoce dydaktyczne" - podsumował Zbigniew Ptak.

Ponadto pomocą będzie służyło mające powstać Drawskie Centrum Edukacyjne. Pan Delik obiecał, że do dyspozycji nauczycieli będzie ok. 400 tysięcy woluminów znajdujących się obecnie w zbiorach koszańskich bibliotek. Z pewnością, jeżeli ten pomysł dojdzie do skutku, będzie to duże ułatwienie dla drawskiej kadry pedagogicznej.

Ponadto na sesji stanęły sprawy statutów sołectw: Gudowo, Jankowo, Konotop, Linowo, Łabędzie, Mielenko, Nętno, Zagodz, Suliszewo, Zaranisko, Żółte oraz Spółdzielni Mieszkaniowej nr 1 i 2. Statuty zostały przyjęte. Rozdzielone zostały też zostały Suliszewo od Dalewa. W Suliszewie zapowiedziano budowę kanalizacji, elektryfikacji, świetlicy. Z powodu braku dokumentacji, wszystko jest na razie w sferze pla-

nów.

Przyjęto jednogłośnie Gminny Program Profilaktyki Alkoholowej. Grażyna Kapuścińska, przewodnicząca Komisji Rozwoju Wsi i Rolnictwa zaapelowała do radnych, aby ograniczyć dostęp do alkoholu, szczególnie wśród młodzieży, ale także poprzez oddalenie o co najmniej 100 metrów od ważnych placówek w mieście, takich jak np. placówki szkolne, kultu religijnego czy obiekty sportowe. Wtórował jej radny Rzęsa. Wniosek jednak, ze względu na duże trudności, które mogłyby wyniknąć w związku ze zmianą lokalizacji wielu punktów gastronomicznych w Drawsku Pom., po prostu przepadł. Sołtys Jankowa, Mariusz Rufkiewicz zauważył, że uchwały w wielu sprawach nie są realizowane, a wynika to z faktu, iż nie przestrzega się prawa już istniejącego.

Na sesji stanęła też sprawa stypendiów dla uczniów szkół podstawowych oraz gimnazjum. Kwota, jaka została na ten cel przekazana, to 15 tysięcy złotych. Uchwała przeszła jednogłośnie.

W sprawach bieżących burmistrz, po przeczytaniu artykułu podczas samej sesji, a dokładniej listu pana Maliniaka, zdementował, nieco wzburzony, że nie buduje parkingu wokół "Biedronki", o czym uprzejmie naszych Czytelników informujemy. Natomiast pod adresem pana Maliniaka, burmistrz skierował na sesji następujące słowa: „jaki nazwisko - taka pisownia”.

To tyle o sesji lutowej w Drawsku Pom. Planów dużo, czas pokaże, co uda się zrobić. Na dzień dzisiejszy widać, że przed Radą i burmistrzem sporo pracy. Problemów jest sporo, chociażby związanych z budownictwem komunalnym i bezrobociem. Jak z tych zadań wywiąże się drawska władza, i czy spełni kredyt zaufania zocio-

## Sprawa stoi w miejscu

# Droga krajowa nr 20

**(POWIAT) - Droga krajowa nr 20 nie wchodzi w skład dróg objętych przez własność gminy - powiedział na ostatniej sesji burmistrz Drawska Pom. Zbigniew Ptak.**

Ciężko wobec tego, aby gmina wykonywała za kogoś pracę. Jak zapowiedział burmistrz nie ulegnie poprawie stan dróg, których gmina nie jest właścicielem. Chodzi m.in. o przystanek na drodze krajowej nr 20, niedaleko Zagórek.

- Na tej drodze jest bardzo niebezpiecznie - zasygnalizowała mieszkanka Zagórek pani Halina Grzęda. - Jest tu bowiem bardzo duże natężenie ruchu. - Dowożę tą drogą swoje dziecko do szkoły - dodała.

Szczególnie chodziło pani Halinie o sytuację na przystanku przy ul. Złocienieckiej. Na jej sygnały nikt nie odpowiada. Na dzień dzisiejszy, mimo że niedawno powstał zespół mający koordynować pracę nad poprawą stanu drogi krajowej nr 20,

sprawa stoi w miejscu. Obecnie sprawa stanęła w urzędzie wojewódzkim w Szczecinie. Czy jednak urzędnicy ze Szczecina wyrażą swoją dobrą wolę i zajmą się tą drogą, i zadbają o bezpieczeństwo korzystających z ruchu, zarówno kierowców jak i pieszych. Szczególnie uważać trzeba na dzieci, uczęszczające tam m.in. z Zagórek, które dojeżdżają do szkół. Niedawno, bo 2 lata temu zginęły tam 2 osoby, zdarzył się też wypadek, podczas którego w stojący na przystanku autobus uderzył TIR. Na szczęście obyło się bez tragedii. Burmistrz mówił, że dzieci nie korzystają z tego przystanku, natomiast pani Halina że korzystają. Niezależnie od tego, kto ma rację sytuacja jest poważna, gdyż chodzi o ludzkie życie. Sam fakt, że chodzi "tylko" o mały przystanek nie powinien odpowiedzialnym za ten stan rzeczy przysłać oczu, na tą sprawę.

Zostało też ustalone, że gmina przejmie wszystkie drogi agencyjne. Na razie obie zainteresowane strony czekają na podpisanie aktu notarialnego w tej sprawie. Burmistrz wskazał też na stan dróg powiatowych mówiąc, że "z tymi drogami jest tragedia". (red.)

reklama

TOYOTA

4 x NAJ...



- ✓ Najbardziej niezawodny samochód wg niemieckiego instytutu TÜV
  - ✓ Najbezpieczniejszy samochód w swojej klasie wg Euro NCAP
  - ✓ Najmniejsza utrata wartości wg Eurotax
  - ✓ Najkorzystniejsza cena - od 35.900 pln
- www.toyota.pl

TOYOTA  
FINANCIAL SERVICES

TOYOTA NOWOGARD MK SP. Z O.O. ul. 3-go Maja 27b, 72-200 Nowogard  
salon tel. 39 25 700, serwis tel. 39 25 702,  
dział części zamiennych tel. 39 25 700, fax 39 25 701  
www.toyotanowogard.pl e-mail: 002@toyota.pl

## GRAFIKA KOMPUTEROWA NA FALI

(DRAWSKOPOM.) 15-16.01.2004 r. w Szkole Podstawowej w Drawsku Pom. odbyła się I Edycja Konkursu Grafiki Komputerowej dla uczniów klas I - III. Inicjatorką konkursu jest p. Mirosława Korczyńska. Celem konkursu jest propagowanie edukacji informatycznej, przygotowanie uczniów do świadomego korzystania i posługiwania się nowoczesnymi środkami informacyjnymi oraz rozwijanie zainteresowań i uzdolnień plastycznych.

Do konkursu wychowawcy klas zgłosili łącznie 43 uczniów. Prace konkursowe uczniowie wykonywali w edytorze grafiki Paint. W tym roku tematem prac była: ZIMA. Uczniowie wykazali się umiejęt-

nością posługiwania się myszką i narzędziami programu Paint, spostrzegawczością, dokładnością i estetyką przy wykonywaniu prac oraz bogatą wyobraźnią. Komisja konkursowa w składzie: p. Krystyna Janusz, p. Bożena Kowalczyk, p. Danuta Nitka i p. Mirosława Korczyńska wybrała po 3 najlepsze prace z klas I, II, III.

Laureatami konkursu zostali: Daria Brzeźniakiewicz - kl. IB, Maciej Wilczyński - kl. I A, Agnieszka Korczyńska - kl. I A, Paulina Jóźwiak - kl. II F, Pandora Dominiak - kl. II C, Kamil Giza - kl. II F, Aleksandra Rusiecka - kl. III C, Klaudia Truchel - kl. III C, Monika Doleba - kl. III C, Natalia Wasielewska - kl. III A.

Prace laureatów można obejrzeć w szkolnej galerii grafiki komputerowej.

Marcel Kazmierowicz

# CHCĄ POMAGAĆ,

## Uroczystość Strażaków Ochotników w Złocięncu

**(ZŁOCIENIEC) W sobotę, 21 lutego o godzinie 16.00 w Złocięncu syrena miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej wszem i wobec obwieściła, że na długo przed samym faktem ogłaszane uroczystości właśnie się rozpoczęły.**



Starosta Stanisław Cybula (z lewej), burmistrz Złocięńca Waldemar Włodarczyk

### TAK TO SIĘ ZACZĘŁO

Przed remizą Ochotniczej Straży Pożarnej na ulicy I Dywizji Wojska Polskiego stanął Poczet Sztandary Jednostki. Przy nim złocienieccy strażacy w galowych mundurach. Zaproszeni goście. Najwyższe władze miasta i powiatu. Starosta – Stanisław Cybula z członkiem Zarządu Powiatu Romualdem Józwiakiem. Burmistrz Złocięńca Waldemar Włodarczyk z przewodniczącym miejscowej Rady Henrykiem Uchrońskim. Ksiądz proboszcz Krzysztof Mazur. Kilkudziesięciu złocienian z uwagą przypatrujących się oficjalnemu przekazaniu nowego wozu bojowego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w mieście nad Drawą i Wąsawą.

Wóz został zakupiony wysiłkiem własnym złocienieckich strażaków, gdyż udało się im pozyskać 100.000 złotych własnym sumptem, i wysiłkiem złocienieckiego samorządu – dotacja gminy Złocieniec w identycznej wysokości 100.000 złotych.

Tuż przed samymi uroczystościami do mediów dotarła informacja o chorobie prezesa złocienieckiej straży, pana Krzysztofa Kabały. – Ależ to pech – mówili jego podopieczni – on się tyle przy tym wszystkim napracował, ten nowy samochód to jego dziecko, a tu choroba. – Dowiedzieliśmy się bardzo nieoficjalnie, że ta choroba to “wyrostek robaczkowy” i była konieczność udania się do szpitala

do Wałcza. We wtorek jego ludzie poinformowali nas, że Krzysztof Kabała jest już po zabiegu w domu w Złocięncu. Telefonicznie go nie indagowaliśmy, niech człowiek ma spokój – chociaż w chorobie. Kilka dni przed tą uroczystością odbyła się jej próba generalna. Też się udało.

### NIM RUSZY DO AKCJI

Nowy samochód złocienieckiej straży pożarnej może spełniać wiele funkcji. Przede wszystkim jego załoga może udzielać pierwszej pomocy ofiarom wypadków drogowych. To oczywiste. Na wyposażeniu są środki medyczne, zestaw do wykonywania sztucznego oddychania. W przypadku pożaru pojazdu, który uległ wypadkowi, nowy wóz ma na wyposażeniu odpowiednie urządzenia gaśnicze, które wytwarzają zasłonę mgielną, która z kolei odcina dopływ tlenu do płonącego pojazdu gasząc go. Wóz jest wyposażony w podgrzewacz do wody będącej na jego “stanie”, co daje pewność, że woda nie zamrznie w czasie mrozów.

W trakcie prezentacji nowego nabytku pokazano nam również tzw. szczęki życia, urządzenie służące m. in. do wydobywania ofiar wypadków nawet z najbardziej “poskręcanych” pojazdów, które uległy wypadkom. Na stanie zło-

cienieckiego samochodu miejscowej straży nie ma jeszcze pompy hydraulicznej niezbędnej do tego, aby szczęki zadziałały. Siła cięcia szczęk życia wynosi 39,5 tony. Siła rozwierania ponad 20 ton.

Przy pomocy nabytku rzecz jasna można znakomicie neutralizować różnego rodzaju rozlewiska, np. oleju, różnych trucizn, itp.

### PRZEWODNICZĄCY HENRYK UCHROŃSKI

Mówi przewodniczący Rady Miasta Złocieniec, Henryk Uchroński: - To nabytek wręcz niezbędny. Cywilizacja tak “skoczyła”, że w naszym mieście powinno już być takich wozów kilka. Dwa, a nawet trzy. Do tego, to co mnie w tym jeszcze wręcz urzeka, to fakt, iż w złocienieckiej straży, w jej codziennym działaniu jest nie tylko tylu młodych ludzi, ale też i młodzieży. Powiedziano mi, że jest jej tu aż do trzydziestki. Pożyteczne zajęcie. Uczące, wychowujące. Nasza straż ma w takiej działalności bogate tradycje. A do tego, ta młodzież chce tu działać. Oni nie dają się prosić. Chcą pomagać, są ofiarni. To jest piękne. To też wymiar dzisiejszej uroczystości. Oni wszyscy razem dzisiaj tu zgromadzeni, ileż oni poświęcają temu wszystkiemu swego prywatnego czasu. A co otrzymują w zamian? – wielką satysfakcję, bo te ich dietki



Ileż radości w tych oczach

# SĄ OFIARNI

są przecież takie skromniutki. Oni pomagają nam zmotoryzowanym w nieszczęściach. Przy pożarach. W klęskach żywiołowych. W kataklizmach, w różnych skażeniach. Są niezbędni. I, jak to dobrze że tacy ludzie w ogóle są, bo od tego, co nazywamy postępowaniem cywilizacyjnym przecież nie uciekniemy – ratownicy nasi powszedni będą potrzebni zawsze.

## GOŚCIE – STRAŻACKIE SZARŻE

Na uroczystość, jakżeby inaczej, został zaproszony starszy kapitan, Zbigniew Kwiatkowski - Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Drawsku Pomor-

dzie służył całej gminie, całej naszej społeczności. Będziemy go sukcesywnie doposażać. Na początek szczęki życia. To przecież ratownictwo drogowe. Tak niezwykle dzisiaj potrzebne. Ileż mamy wypadków na drogach. Bardzo żałujemy, że na tej pięknie pomyślanej uroczystości, nie może być prezesa naszej straży, Krzysztofa Kabały. On ma tu swój potężny udział, ale musiał udać się do szpitala. Pamiętamy dzisiaj o nim i o tym, ile mu razem tu wszyscy zawdzięczamy. Jaka szkoda, że nie może być z nami. Całe szczęście, że to tylko wyrostek i szczęki życia nie będą potrzebne. Jeszcze raz powtórzę; bardzo szkoda, że go tutaj nie ma.

nowy wyraz współczesnego, innego już Złocieńca. Burmistrz o wozie dla straży powiedział: - Potrzebę tego zakupu odczuwaliśmy wszyscy. Podyktowały ją codzienne konieczności wyjazdów do wypadków drogowych. Żeby jechać do wypadku, to trzeba mieć sprzęt. Znam statystykę interwencji naszej straży, jej wyjazdów. Sześćdziesiąt dwa procent wyjazdów, to akcje ratownicze. Głównie wypadki. Jeżdżą do wypadków na naszej drodze krajowej. Ten wóz może też jeździć do akcji gaśniczych, ma do tego wyposażenie. Ma pompę o bardzo dużej wydajności, która produkuje rodzaj mgiełki odcinającej dostęp powietrza do miejsca ognia. W Drawsku straż finansuje państwo, gdyż tam jest straż zawodowa. My u siebie mamy straż nie tylko w Złocieńcu, ale i w Warniłęgu i w Lubieszewie. Te jednostki są utrzymywane przez nasz samorząd. Nie mniej jednak dofinansowanie do różnego rodzaju zakupów, choćby takich, jak ten, następuje też z zewnątrz. W wypadku tego pojazdu - pół na pół. Środki zdobyła sama OSP

Złoceniec z Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych w Szczecinie. To była inicjatywa naszych strażaków. Inicjatywa udana i wykonana. Oni zgromadzili sto tysięcy, my dołożyliśmy drugie tyle, bo było do czego. Nie można wyobrazić sobie takiej sytuacji, akurat w przypadku ratownictwa, że ktoś wykladał sto tysięcy, a my do tego nie dokładamy nic. Łatwo dopatrzeć się zdrowej logiki w takim postępowaniu. Do tego nasza straż pozyskuje środki na wszelkie sposoby w różnej działalności. Ostatnio własnym sumptem wyremontowali pomieszczenia, z których zrobili sobie codzienną siedzibę. Myślą o założeniu siłowni. To cenni ludzie, wartościowa młodzież. Kiedy w ubiegłym roku przywieźli nowy sprzęt ratowniczy, kiedy go zobaczyli, widać było w ich oczach prawdziwą radość z tego, że ich jednostka będzie mogła lepiej służyć ludziom w codziennych potrzebach. Takie wydarzenia budują.

Dzięki za wszystko.

Tadeusz Nosel

Foto: Zbigniew Rogaliński



Goście honorowi – strażackie szarże.

skim. Także młodszy brygadier, Henryk Cegiełka, zastępca zachodniopomorskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Szczecinie. Także Zbigniew Lewandowski członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego OSP w Szczecinie.

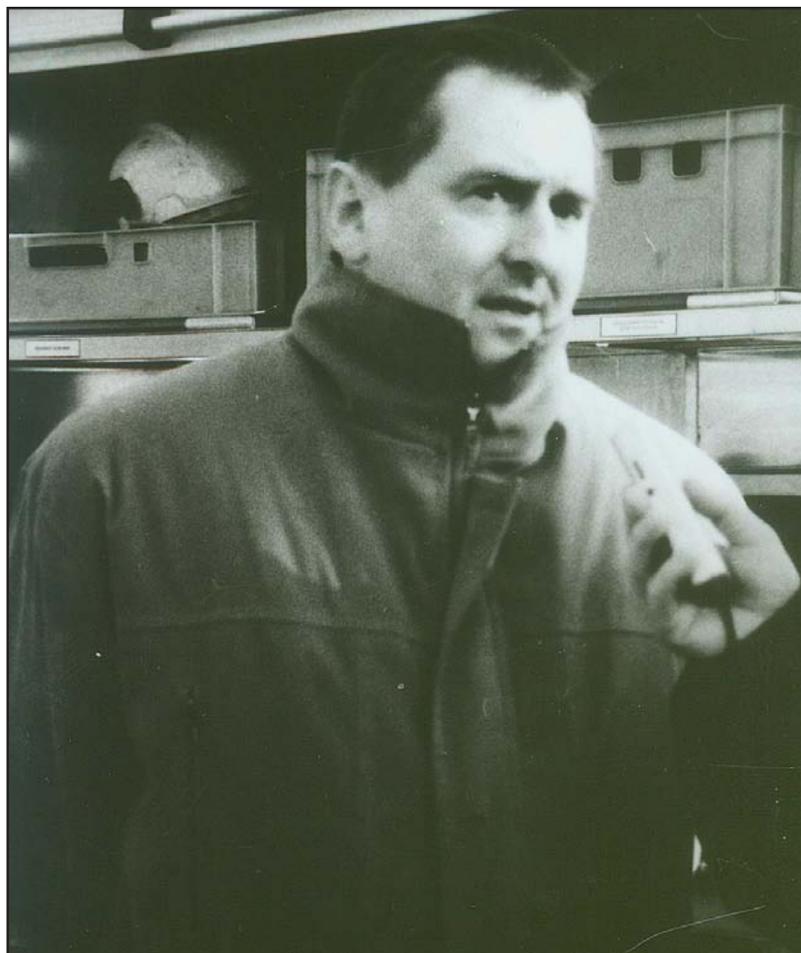
## RADNY ANDRZEJ KOZUBEK

Mówi radny Złocieńca, Andrzej Kozubek: - To było bardzo duże przedsięwzięcie. Nie ukrywam, że starania wymagały wiele wysiłku. Otwarcie powiem, bardzo dużo w tej sprawie zawdzięczamy burmistrzowi Waldemarowi Włodarczykowi. Udało się nam przekonać radnych do konieczności zakupu tego samochodu. Wóz bę-

To jego największy wkład w to wszystko. -

## BURMISTRZ ZŁOCIENCA WALDEMAR WŁODARCZYK

Burmistrza miasta, Waldemara Włodarczyka zagadaliśmy przy tej okazji o potrzebę poczynienia zakupu wozu dla straży pożarnej. Przed rozmową z Tygodnikiem Pojezierza Drawskiego pan Waldemar udzielając wywiadu dla Radia Koszalin precyzyjnie mówił o swoim dziecku; o olimpijskiej hali sportowej dla miasta. Hala już niedługo zostanie oddana do użytku. Mówił o terenie między mostami, o zamierzonej budowie basenu, o zbliżających się targach wystawienniczych. To wszystko, to mozolnie powstający



- Od cywilizacji nie uciekniemy - Przewodniczący Rady Złocieńca Henryk Uchroński

## Tenis stołowy

# WICEMISTRZOSTWO WOJEWÓDZKIEJ GIMNAZJADY DLA ZŁOCIENIA

**(ZŁOCIENIEC)** Dwaj wychowankowie złocienieckiego tenisa stołowego – Paweł Komorowski i Marcin Tabor – grają w drugiej lidze w Koszalinie. Trzeci, Marcin Czerniawski, gra w ekstraklasie we Wrocławiu. Jest drużynowym Mistrzem Europy juniorów sprzed kilku lat. Są też i inni tenisiści, nieco mniej utytułowani, ale nie mniej sportowemu wychowaniu ze Złocienicy wniesionemu wdzięczni.

Tymczasem w Złocieniu znów mamy trzecią ligę w tej dyscyplinie. Jest też i liga czwarta. Naciska młodzież, a nawet dzieci. Oto garść informacji z tego podwórka. Zadzwołamy je panu Andrzejowi Korolowi, którego szerzej przedstawiać nie trzeba.

Pod koniec ubiegłego roku kilka złocienieckich dziewczyn zagrało w Mistrzostwach Powiatu Drawskiego, rzecz prosta, idzie tu o tenis stołowy. Sportowy team składał się z dwójeczki dziewcząt. Są nimi: Agata Duda i Maja Cieśla. Mistrzostwa zostały zwyciężone pierwszym miejscem, które otworzyło drogę do walk w zawodach na szczeblu re-

gionalnym. Te zawody odbyły się w Stargardzie Szczecińskim dokładnie 29 stycznia. Złocienianki w pięknym stylu wygrały pięć spotkań. W pokonanym polu zostały reprezentacje Gimnazjum nr 8 ze Szczecina, Gimnazjum nr 4 w Stargardzie Szczecińskim, Gimnazjum w Tucznie i Gimnazjum z Reska.

Gry były ustawione "na krzyż". Grano do trzech wygranych. Nasze, młodzieckie złocienieckie tenisistki stołowe, w Stargardzie wygrały wszystkie spotkania i to po 3:0. To dało awans do finału wojewódzkiego. Finał odbył się w Sianowie. Dokładnie 18 lutego.

Tam w pierwszym meczu złocienianki pokonały Gimnazjum ze Szczecina, ale drużynę, której nie było w Stargardzie, gdyż dwa szczecińskie zespoły rozstawiono. Dalej tenisistki wygrały z ubiegłorocznym Mistrzem Województwa, z zespołem Gwdy Wielkiej - której środowisko tenisowe jest znane w całym województwie zachodniopomorskim.

Teraz Wielki Finał. Przeciwnikiem drużyna z Międzyzdrojów. Mecz panienki z Gimnazjum nr 1 w Złocieniu przegrały. Tytuł wi-

cemistrzyń Gimnazjady Wojewódzkiej jednak zdobyły, za co od wszystkich sympatyków tenisa stołowego gratulacje zbierają do dziś, no, bo przecież sukces to wspaniały.

W półfinale grały z osławioną Gwdą Wielką. Włożyły w ten bój wiele sił, zapału. Gwda uległa, ale gimnazjalistkom ze Złocienicy zabrała dużo sił. To był ciężki bój. Później, już w finale, też powalczyły do końca, ale - gdyby z Gwdą spotkały się właśnie w finale Gimnazjady, to byłoby to właśnie rozstrzygnięciem optymalnym - jak powiedział nam pan Andrzej Korol, który nas o wszystkim ze szczegółami poinformował, bo sam tam z dziewczynami był od początku. I w Czaplunku, i w Stargardzie, i w Sianowie. - Muszę tu powiedzieć, że siłą sprawczą tych pięknych

wydarzeń, od strony czysto sportowej, technicznej i organizacyjnej, jest mama tenisistki - gimnazjalistki, Mai, pani Magda Cieśla. Zawodniczka Złocienieckiego Towarzystwa Tenisa Stołowego i trenerka.

- Wydaje mi się - mówił pan Andrzej Korol - że jeśli pani Magda Cieśla w dalszym ciągu będzie tak zaangażowana w tenis stołowy w Złocieniu, to można wierzyć, że ta dyscyplina w mieście nad Drawą i Wąsawą będzie na wysokim poziomie. Sam też zajmowałem się tenisem stołowym. Jest mi bliski. Miałem nawet w swoim dorobku trenerskim Mistrzów Województwa. Teraz mogę powiedzieć, że Agatę Duda do gier przygotował ojciec, a Maję Cieśla - mama. Szkoła zapewniła stronę organizacyjną. I tak to pójdzie dalej. Oby. (n)

## LUDZIE Z KOSZALINA NA CZELE ZACHODNIOPOMORSKIEJ PIŁKI

# PREZESEM ZZPN JAN BEDNAREK

**(CZAPLINEK, DRAWSKO POM., ZŁOCIENIEC)** Z satysfakcją w sobotni wieczór odebraliśmy informację nadesłaną ze Szczecina o tym, że nowym Prezesem Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej w Szczecinie został doskonale znany na terenie Pojezierza Drawskiego działacz sportowy - Jan Bednarek.

Do tej pory był Jan Bednarek był wiceprezesem ZZPN i prezesem Koszalińskiego Związku Piłki Nożnej z siedzibą w Koszalinie. W pracy w Szczecinie prezes Jan Bednarek nie będzie osamotniony, gdyż w Zarządzie ZZPN znaleźli się także inni działacze piłkarzy z okręgu koszalińskiego. Są nimi: Andrzej Kargul (Kotwica Kołobrzeg), Wiesław Madej (Gwardia Koszalin), Kazimierz Lis (Darzbór Szczecinek), Krzysztof Modliński (UKS Victoria Sianów), Stefan Klemczak i Tadeusz Malecki - OZPN Koszalin) i Grzegorz Maciejasz z Wałcza.

Piłkarski zjazd w Szczecinie miał charakter sprawozdawczy - wyborczy. Położył kres

dwudziestodwuletniej prezesurze Stanisława Nizio, wobec którego otwarcie sformułowane są poważne zarzuty działania, nie tylko że niezgodnego ze Statutem Związku, ale i w kolizji z prawem. Mowy obrończe ustępującego prezesa i członków Zarządu przez delegatów były przyjmowane z przymrużeniem oka.

O sytuacji w szczecińskim Związku niech świadczy fakt, że prezydent Szczecina Marian Jurczyk wyznaczył już kuratora Związku mającego doprowadzić do wyborów w organizacji. Te szczęśliwie właśnie się odbyły.

Szczegóło głosowania. Dwustu dwunastu delegatów wzięło udział w wyborach. Głosów ważnych - 208. Za Janem Bednarkiem - 153 głosy. Za Stanisławem Nizio - 55.

Wielkie trudności w dostaniu się na salę obrad mieli dziennikarze. Bardzo dokładnie sprawdzono "karty wstępu" działaczom z Koszalina. Na nic się to zdało. Mamy nowego prezesa i o wszystkim możemy sobie poczytać.

Tadeusz Nosel

## Paweł Połubiak potrzebuje pomocy

# TRAGEDIA MŁODZIUTKIEGO PIŁKARZA

**(ZŁOCIENIEC)** Kilka tygodni temu na treningu Olimpu nabawił się bardzo poważnej kontuzji kolana. Od kilku lat jest piłkarzem klubu znanego z Drawy i Wąsawy. Bramkarzem. Bronił barw Klubu grając w trampkarzach, w juniorach młodszych, juniorach starszych, nigdy - kiedy tylko była trzeba - nie odmówił gry w seniorach. Bronił, między innymi, w ciężkich meczach pucharowych seniorów. Aż nagle...

Zerwały się więzadła krzyżowe kolana. Po pierwszych badaniach w szpitalu w Szczecinie orzeczono, że czeka go poważny zabieg. Nawet przeszczep ścięgien. Operacja ma się odbyć w tych dniach.

Paweł Połubiak w poniedziałek pisał próbną maturę. Razem z siostrą. Chodzą do jednej klasy. Urodzili się w jednym roku i tak - jak widać - idą razem przez życie. Teraz przeżywają ciężkie chwile. Bardzo ciężkie.

Nie mają rodziców. Idą przez życie samotnie. Dla Pawła gra w piłkę była naczelną rolą, jaką sobie narzucił wobec rodzeństwa, znajomych, wobec całego miasta. Wśród młodzieńskich fanów Olimpu ma pseudonim - DUDEK. Rzecz prosta, idzie o Liverpool. Na bramce jest naprawdę dobry. Odważny, sprawny, zadziorny. Taki jest też prywatnie.

Teraz życie sportowe w tej króciutkiej karierze już zarządziło przerwę. Tak jak w meczu. Trzeba odpocząć, opatrzyć rany, ocenić swoją przydatność do dalszej gry.

Złocienieckich kibiców informowaliśmy o

dramacie Pawła Połubiaka, bramkarza Olimpu. Prosił o pomoc dla chłopaka. Także o pomoc finansową. Wyjazdy do szpitala, operacja, rehabilitacja, powrót na boisko - przecież to nasz piłkarz, którego do niedawna jeszcze ochoczo oklaskiwaliśmy. Z pomocą nie pośpieszył do tej pory nikt. Klub czeka na pieniądze z kasy miasta.

Paweł Połubiak przez kilka lat promował Złocieniec jeżdżąc na mecze po całym województwie. Grał w Szczecinie z dwiema drużynami Pogoni Szczecin, ze Stalą Szczecin, w Stargardzie z Błękitnymi, wiele razy w Kołobrzegu, w Świnoujściu, w Koszalinie, w Szczecinku i w wielu innych miastach.

Na jego koszulce widniał napis OLIMP ZŁOCIENIEC. Wiele razy w niektórych z tych miast słyszałem pytanie - gdzie to jest? Raz Paweł w Szczecinie odpowiedział: - Przyjeżdżacie, przegracie, wtedy się dowiecie. - Przyjechała drużyna Pogoni Szczecin. Przegrała z Olimpem Pawła Połubiaka 3:0. To był wielki mecz promocyjny tego, i innych naszych chłopaków. Nasze miasto.

Ten chłopak dla miasta i jego promocji zrobił tyle, ile zawodowi "promocowicze" trudniący się tym za pieniądze i codziennie, nie zrobią nigdy. Może by tego chłopaka wspomóc ratując mu nogę, chore kolano - z funduszy promocyjnych, z których promując miasto do tej pory nie uszczknął ani grosza.

Tadeusz Nosel

## 10 bramek Lecha

### Orzeł Łubowo - Lech Czaplonek 1:10 (0:6)

**Lech:** Bocian, Paweł Kibitlowski, Bębas, Bołdysz, St. Mleczek, Piotr Kibitlowski, Kuzio, Szymański, Sobala, Przytarski, T. Tomczak oraz Siczek, Rogowski, Ryba, M. Tomczak, Nowacki. **Bramki:** Przytarski - 2, Szymański - 2, Bocian, Paweł Kibitlowski, T. Tomczak, Kuzio, Sobala, St. Mleczek dla Lecha; Malek dla Orła.

**(ŁUBOWO)** W ostatnim sparingu przed ligą piłkarze Lecha nie dali większych szans rywalom z Łubowa. Można śmiało powiedzieć, że urządzili sobie festiwal strzelecki w Łubowie. Mimo, że w meczu tym nie mogli zagrać Mazur, M. Mleczek i Kapuściński nie miało to istotnego wpływu na wynik, gdyż bardzo dobrze spisała się czaplonecka młodzież. Mecz praktycznie rozczłowił się do jednej bramki. Uwidoczniła się różnica między zespołem IV ligi a okręgowki. Cieszy fakt, iż już

przed startem ligi Lech zademonstrował taką dyspozycję strzelecką, bez względu na klasę rywala. Fakt, iż po dwie bramki strzelili Przytarski oraz Szymański, którzy mają dopiero po 17 lat, dobrze rokuje na przyszłość. Oby chłopcom tym szczęściło się podobnie w samej lidze, a Lech będzie miał z nich dużą pociechę.

W zespole Orła wystąpili w tym meczu zawodnicy, którzy jeszcze nie tak dawno grali w Czaplunku. Mowa tutaj o Malku, który strzelił

honorową bramkę dla przeciwnika oraz o Rodziewicz. Ponadto grało w Orle czterech zawodników, mających za sobą występy w klubach szczecińskich - Darzborze i Wielimie.

Już w niedzielę czeka Lecha pierwszy mecz w lidze. Przeciwnikiem, który jako pierwszy zawita do Czaplunku, będzie pyrzycki Sokół. Mecz z Sokółem rozegrany zostanie w niedzielę, początek spotkania o godz. 14.00. Następnymi rywalami będą zespoły Arkonii Szczecin (wyjazd) oraz Darłovii Darłowo (w domu). Przed Lechem trudne mecze o IV - ligowy bój. Zapraszamy wszystkich kibiców!

mk

## Turniej dla SP Drawsko Pom.

**(IŃSKO)** 25 lutego rozegrany został miniturniej dla młodych koszykarek, rocznik 91. Wygrała go drużyna prowadzona przez paną Edwarda Mroza. Jego zespół zajął pierwsze miejsce w Ińsku, pokonując zespoły ze SP Dobrzany - 58:4, oraz drużynę gospodarzy turnieju, SP Ińsko 30:15. Serdecznie gratulujemy.

### Tabela:

I miejsce SP Drawsko Pom.

II miejsce SP Ińsko

III miejsce SP Dobrzany

(r)

## NIERUCHOMOŚCI

- Oddam w dzierżawę pomieszczenie usługowo-handlowe w Łobzie. Pow. 100 m kw. + zaplecze. Tel. 0605824863
- Poszukuję lokalu handlowego do wynajęcia lub sprzedaży o pow. 80-200 m kw. na partzerze w ścisłym centrum miasta. Kontakt Tel. (091) 3877315, 0604117000
- Do wynajęcia pomieszczenie na działalność gospodarczą. Pow. 80 m kw. w centrum Łobza. Tel. (091) 3975856

## MIESZKANIA

- Kupię kawalerkę w Złocieniu, może być stare budownictwo. Tel. 3673744
- Sprzedam mieszkanie 2-poziomowe w Łobzie. Tel. 0608124859
- Sprzedam mieszkanie 75 m kw., wraz z działką o pow. 0,22 ha w Tarnowie (12 km od Łobza). Cena do uzgodnienia. Tel. (091) 3974741

## MOTORYZACJA

- Sprzedam samochód ciężarowy Ford Transit 2,5, rok prod. 1999, przebieg 114000. Pierwszy właściciel, stan idealny. Cena 32000 zł. Kontakt: 0602622266

## PRACA

- Maszukończzone 25 lat, wykształcenie średnie, szukasz dodatkowej pracy biurowej z adzwon. Tel. 0502991042 w godz. 8.-15.00
- Przyjmę do pracy traktorzystę w gospodarstwie rolnym. Marian Danielewicz. Tel. (094) 3631258, 0696950601
- Do prac biurowych przyjmę. Tel. 0693667577
- Zatrudnimy zootechnika lub technika weterynarii oraz traktorzystów. Ferma Lisowo. Tel. (091) 3851295

## INNE

- Kredyt dla wszystkich. Zadzwoń. Tel. (094) 3673551
- Sprzedam kamerę Sony (njoya) na gwarancji. Cena do uzgodnienia. Tel. (091) 3974485, 0606492409
- Wydzierżawię bar piwny. Złocieniec ul. Podmiejska. Tel. (094) 3632050 (II)
- Wywóz nieczystości płynnych i stałych. Firma Marian Danielewicz. Tel. (094) 3631258, 0696950601
- Sprzedam nowe łóżko dwuosobowe z materacami. Tel. 3673753. Cena do uzgodnienia
- Sznaucer miniatura - szczenięta - sprzedam. Tel. 0507154208 lub (091) 3978408
- Sprzedam luksfery 100 szt. białe, cena 300 zł. Tel. (091) 3974485, 0606492409

## Dobry mecz Drawy

# CIEKAWY SPOTKANIE W SZCZECINKU

## Darzbór Szczecinek – Drawa Drawsko Pom. 2:2 (0:2)

**Drawa:** Piłat, Wyrzykowski, Pedrycz, Marcinkowski, Kamiński, Bednarczyk, Żuk, Kulbikowski, Kapeliński, Korczyński, Walkiewicz oraz Tabat.

**Bramki:** Walkiewicz 25, Żuk 38

(SZCZECINEK) W minioną niedzielę Drawa gościła na boisku wice lidera IV ligi, Darzboru Szczecinek. Trzeba przyznać, że drawski zespół wypadł w tym meczu bardzo dobrze, mogąc to remisowe spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W pierwszej połowie optyczną przewagę miał Darzbór, lecz to Drawa stwarzała dogodną sytuację, z których dwie zakończyły się zdobyciem bramki. Dobrze zorganizowany zespół Drawy zastosował pressing wobec gospodarzy, z którym Darzbór nie mógł sobie poradzić. W 25 minucie Walkiewicz wykorzystał błąd bramkarza, który wypuścił piłkę z ręką i umieścił ją w siatce. Po okresie lekkiej przewagi Darzboru, ponownie bramkę zdobyła Drawa. Straconą zdawałoby się piłkę, wywalczył z lewej strony Walkiewicz, który zagrał ją wzdłuż bramki. Sytuację ładnym strzałem wykończył Żuk. Darzbór odpowiedział w tej odsłonie strzałem na słupek, ale to wszystko na co było stać gospodarzy do przerwy. Z pierwszej połowy można było być więc zadowolonym. Trzeba jeszcze dodać, że to nie wszystkie sytuacje, które stworzyła Drawa w tej odsłonie meczu. Wynik mógł być znacznie wyższy, ale nie narzekajmy.

W drugiej połowie do bardziej zdecydowanych ataków przystąpił Darzbór. W 60 min. faulowany ewidentnie w polu karnym był Kaszycz, jeden z najlepszych zawodni-

ków nie tylko Darzboru, ale całej IV ligi. Po tej jedenastce Robert Piłat musiał wyciągać piłkę z siatki. I jak przy tym karnym nikt nie miał wątpliwości, że był słuszny, to przy drugiej identycznej sytuacji można by się śmiało spierać. Niemniej po faulu Wyrzykowskiego sędzia drugi raz tego dnia wskazał na wapno, i ponownie Robert Piłat nie był w stanie zaradzić utracie bramki. W tej odsłonie Drawa ponownie stworzyła sobie kilka wyśmienitych sytuacji pod bramką rywala, m.in. Artur Kapeliński przebiegł z piłką połowę boiska, lecz nie trafił w bramkę z 6 metrów. Z piłką minęli się też przed pustą bramką Walkiewicz i Tabat.

Jak nam powiedział trener Drawy, Andrzej Stankiewicz, z meczu można być zadowolonym. Drawa rozegrała jeden z lepszych meczów. Trener przyznał, że nie mógł jak do tej pory w okresie przygotowawczym skorzystać z optymalnego zestawienia w jakim widziałby swój zespół. Zawodnicy mają też swoje obowiązki w szkołach czy w pracy. W meczu z Darzborem nie można było skorzystać z usług Szmagaja, Gnycha oraz Jakubowskiego.

Teraz Drawę czeka jeszcze w sobotę wyjazd na mecz do pobliskiego Węgorzyna, na mecz z tamtejszą Spartą. Spotkanie odbędzie się w sobotę, o godz. 15.00. Zapraszamy! *mks*

# Ogólnopolski Turniej Mini Piłki Siatkowej w Drawsku Pom.

(DRAWSKO POM.) W związku z obchodami rocznicy Wyzwolenia Drawska Pom. zorganizowany zostanie w Szkole Podstawowej przy ul. Obrońców Westerplatte Turniej Mini Piłki Siatkowej Dziewcząt i Chłopców. Turniej będzie trwał przez trzy dni, od piątku do niedzieli. Turniejowa formuła dopuszcza do udziału w nim chłopców i dziewczynki, rocznik 91. Trzeba przyznać, że impre-

za zapowiada się nader ciekawie. Wśród zaproszonych gości zobaczymy z pewnością wielu ciekawych zawodników i zawodniczek, trenerów. Poniżej prezentujemy zaproszone zespoły: Murowana Goślina, Milicz, Słupsk, Stęszew, Szczecin, Wrocław, Międzyrzecz, Jastarnia, Drawsko Pom. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do sal Szkoły Podstawowej oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

## Uroczyste rozpoczęcie turnieju nastąpi w piątek o godz. 16.00.

### ■ PIĄTEK

Gry eliminacyjne w grupach - godz. 16.30 do 19.30.

### ■ SOBOTA

Dokończenie gier w grupach - 9.00 - 13.00.

Gry półfinałowe - 15.00 - 19.00

### ■ NIEDZIELA

Dokończenie półfinałów - 9.00 - 11.00.

Gry finałowe - 11.00 - 12.00.

Życzymy wielu wrażeń zarówno organizatorom, jak i uczestnikom turnieju! *(red.)*

# Al. - Samer nadal bez porażki

(DRAWSKO POM.) W tym roku edycja DALPS-u zdominowana została przez dwa zespoły. Pierwszym z nich jest niepodzielny lider tych rozgrywek, zespół Al. - Samer, drugim, który stara się mu dotrzymać kroku jest zespół Jednostki Wojskowej z Oleszna. Obie drużyny odsyłały pozostałych rywali przeważnie z kwitkiem. Niemniej liga jest ciekawa, a zainteresowanie siatkówką w Drawsku Pom. duże. Oto wyniki ostatniej kolejki:

ZUS - Bar Żółte 1:3, Transportowcy - ZSP 0:3, Zakład Energ. - Straż Pożarna 0:3, Jednostka Wojsk. - Promil 3:1, LO - Al. - Samer 0:3,

mecz ZNP - Olimpijczyk został przełożony na 10.03. Mecz zaległy: ZUS - Straż Pożarna 1:3.

### Tabela:

1. Al. - Samer	20 pkt. 30:7
2. Jedn. Wojsk.	17 pkt. 25:7
3. Straż Pożarna	17 pkt. 24:14
4. ZNP	16 pkt. 24:8
5. Promil	16 pkt. 22:16
6. Zakład Energ.	14 pkt. 15:19
7. Bar Żółte	13 pkt. 14:25
8. Olimpijczyk	12 pkt. 15:15
9. ZSP	12 pkt. 14:19
10. LO	12 pkt. 11:27
11. Transportowcy	11 pkt. 7:27
12. ZUS	11 pkt. 9:25

## Piłkarski weekend

(POWIAT) Kończy się okres zimowych przygotowań do sezonu. W ciągu najbliższych dwóch tygodni ruszą prawie wszystkie ligi w naszym kraju. W naszym powiecie jako pierwsza sezon ligowych zmagania rozpocznie drużyna Lecha Czaplina. Na dzień dzisiejszy trwają poszukiwania przeciwnika w Olimpie Złocieniec.

Lech Czaplina - Sokół Pyrzyce, niedziela, godz. 14.00

Sparta Węgorzyna - Drawa Drawsko Pom. sobota, godz. 15.00.

# KRZYŻÓWKA NR 9

Potocznie owoc południowy		Duża papuga	Matejko Na przykład sofa	Słowa przysięgi		Aorta	Mysliwska sieć na ptaki	Igła do punkcji	
Dowodził atakiem na Pearl Harbor				4		17		Debata	
Żalobny wiersz		19		Puls Klub z Madrytu					12
			18	Równa nartostradę					
"Kolega" buka		Pseudonim - nazwisko w spak		Adnotacja		Jama		6	
Seria pocisków						Syn Dedala "Siostra" Europy			
Żona radży	"Łapanie" oczek		Teren budowy Bogini zwycięstwa		14		Skrzydło "Antka"	16	Śląskie karty do gry
Duża rzeka syberyjska				9	Rezerwa			13	
						3	Brzydko o wiedzy koziołka		Rodzaj swetra
Karciane wino		8		Stan w Brazylii Skóra na torebki		Stan w USA			
	15					Silny argument			
Rzymska muza		Książę tatarski	Skala osadowa Opera Leoncavalla			2	Ojciec		Pełna ciesz!
				10		Na czapce majora			
Krakwa Beżład						Na nią kawę			7
Spiętrza wodę Mebel		20		Można z nim przegrać		11			
				1		Nagana			

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą końcowe rozwiązanie - przysłowie polskie

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać do dnia 16 marca na adres redakcji. Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy miesięczną prenumeratę.

reklama

**Solidnie - Szybko - Tanio**

**OKNA  
DRZWI  
ROLETY**

FIRMA  
**RACIEL**  
REMONTOWO-BUDOWLANA

Złocieniec,  
ul. Kręta 22B

Czaplinek  
ul. Sikorskiego 41  
tel./fax (094) 375 41 68

ZANIM KUPISZ OKNA  
SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ  
**ZADZWOŃ 36 73 744**

**REKLAMA  
TO WYBÓR**  
tel./fax (091) 3973730

**Drukarnia**  
Wydawnictwa  
Polska Prasa Pomorska  
Kazimierz Rynkiewicz  
73-150 Łobez,  
ul. Browarna 10  
tel./fax (091) 397 37 30  
tel.kom. 0504 531 019  
e-mail: wppp1@wp.pl

**Drukarnia**  
**W zasięgu ręki**

☎ wizytówki  
☎ materiały reklamowe  
☎ gazety do formatu B3  
☎ własny skład komputerowy  
☎ projekty na życzenie

☎ 091/ 39 73 730

**USŁUGI  
POGRZEBOWE**

*"Hades"*

Stefan Korczyk

PROPONUJEMY GODNE WARUNKI  
OSTATNIEJ POSŁUGI

☎ Organizacja pogrzebów - przewozy krajowe i zagraniczne  
☎ Kremacja zwłok  
☎ Wieńce, wiązanki  
☎ Odzież i bielizna dla zmarłego

Pogotowie pogrzebowe całodobowe  
**tel. 363 58 95**  
78-500 Drawsko Pom.,  
Ul. Piłsudskiego 21  
CENTRUM HANDLOWE "DRAWA"